BIBLIOTHÈQUE DE LA GUERRE MUSÉE

B.D.I.C

ORZEŁ BIAŁY (White Eagle) & SYRENA

31 Mars 1960 — Price-Prix: 1/3, frs. 75, $ 0.20

ZWYCIĘŻYMY

SYRENA

ROK XX

PARYŻ—LONDYN

ORZEŁ BIAŁY

Polska walcząca o wolność

NR 13/926 (623) CZWARTEK 31 marca 1960

W TYM NUMERZE DODATEK SPECJALNY • Lekkim piórem

R. P.

KORSYKA I WNIOSKI POLITYCZNE

PRZECIWKO internowaniu na Korsyce i innych wyspach francuskich grupy przywódczej uchodźców politycznych najrozmaitszych narodowości protestowały już liczne organizacje w imię pogwałconych zasad moralnych i prawnych, obowiązujących w krajach kultury zachodniej. Internowanie przynosi zaszczyt tym, którzy padli ofiarą nieoczekiwanych zarządzeń. I tylko im.

Sprawa jednak nie ogranicza się do strony czysto moralnej i prawnej. Ma ona ponadto wydźwięk polityczny, prawdopodobnie mimo woli podkreślony przez francuskie władze administracyjne. Wykazały one wobec całego świata w sposób drastyczny i niemal demonstracyjny, że dzisiejszy car, Nikita Chruszczow, posiada w Europie miliony wrogów, że istnieje wiele narodów europejskich, przeciwnych jemu oraz systemowi, który dziś on reprezentuje.

Władze te, rozumując logicznie — a Francuzi umieją rozumować logicznie — doszły zatem do wniosku, że przyjazd do Paryża satrapy, który się wsławił krwawą rzezią na Węgrzech, prześladowaniem Ukraińców, organizowaniem masowej deportacji Polaków z ich własnej ziemi, musi wywołać wśród wygnańców politycznych z tej części Europy szczególnie oburzenie i gwałtowne reakcje. Oczywiście, władze te poszły w swym logicznym wnioskowaniu za daleko, przypuszczając, że koła uchodźcze targną się na cenne życie Nikity, dokonają zamachu, jakichś zaburzeń itd. Nikt nie miał tego zamiaru.

Fakt jednak pozostaje faktem. Administracyjne władze francuskie są świadome tego, iż Europa środkowowschodnia od Estonii aż po Bałkany pozbawiona jest wolności, żyje w ujarzmieniu, w warunkach nienormalnych, które prędzej czy później będą musiały ulec zmianie. Przez Europę przechodzi krwawiąca rana, zadana zdradziecko przez sztylet sowiecki, i dopóki ta rana nie będzie zagojona, dopóki wolność na ziemie te nie powróci, nie będzie pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Myśl tę wypowiedział gen. Anders przy odsłonięciu tablicy na cześć powstańców węgierskich w Londynie.

Na nic się nie zdadzą wszystkie konferencje „na szczycie"' czy „pod szczytem". Na nic się nie zdadzą wszystkie plany i protokuły rozbrojeniowe. Na nic się nawet nie zda zawieszenie doświadczeń atomowych i nerwowe podróże dyplomatów i mężów stanu po świecie dla ratowania pokoju, jeżeli sprawa Europy środkowo-wschodniej będzie przez nich pomijana i nie będzie podejmowana w rokowaniach z Moskwą.

Mężowie stanu Zachodu nieraz powtarzają krótkowzrocznie małoduszną i przestarzałą formułę, że los narodów Europy środkowo-wschodniej i Polski w szczególności, jest funkcją stosunków niemiecko-sowieckich. Nie jest to zgodne z prawdą. Los tych narodów — jeśli pominiemy nawet ich samoistną wolę życia w wolności — jest funkcją siły i mądrości obozu zachodniego, zrozumienia, że pokoju i bezpieczeństwa dla Europy należy szukać w Warszawie, w Budapeszcie, Bukareszcie i w innych stolicach Europy środkowo-wschodniej. Francuskie władze administracyjne wykazały to wszystkim gorliwie i starannie.

Drugi wniosek polityczny, który wypływa z korsykańskiego odosobnienia, wysnuć powinny narody ujarzmione oraz ich emigracyjni przywódcy. Zarządzenia francuskich władz administracyjnych dotknęły wszystkie narody, nawet Chińczyków, choć grupa z Europy środkowo-wschodniej była przeważająca. O niej specjalnie piszemy. Francuskie władze wykazały mniej lub więcej świadomie, że los tych narodów jest wspólny i że powinny one w walce z tyranią występować solidarnie.

Wiadomości nadchodzące z Korsyki świadczą, że pod wpływem wspólnego nieszczęścia i wspólnego losu zamanifestowała się tam ta solidarność w sposób wymowny, nawet między przedstawicielami tych narodów, które zbyt dobrze z sobą nie żyją. Nabożeństwo za pomordowanych w Katyniu, manifestacje organizowane

(Dokończenie na str. 8)

ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ W PARYŻU

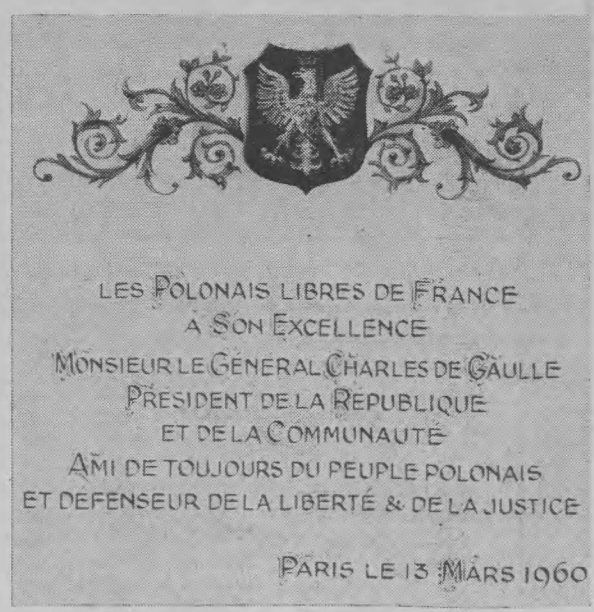

Po nabożeństwie żałobnym przed kościołem polskim. Stoją: amb. Morawski, gen. Marquant — przedstawiciel Francuskiego Zgromadzenia Narodowego, p. Auer — b. poseł węgierski i p. Georges Gueyraud (OFPRA)

•

Pierwsza strona książki zawierającej listy protestacyjne Polaków mieszkających we Francji w związku z wizytą Chruszczowa, wręczona Prezydentowi Republiki Francuskiej w dniu 14 marca br.

ZWROT W POLITYCE P. P. S.

Nasz korespondent polityczny donosi, że w niedzielę dnia 27 marca zebrał się Centralny Komitet Zagraniczny PPS i po niemal całodziennych obradach powziął następujące uchwały polityczne:

1. Zjednoczenie Narodowe stanowi reprezentację interesów i ideałów Narodu Polskiego. W skład Zjednoczenia wchodzą przedstawiciele stronnictw politycznych oraz przedstawiciele emigracji. Szczególnym zadaniem Zjednoczenia Narodowego jest działalność na terenie międzynarodowym.

2. Akt Zjednoczenia nie został wypowiedziany i nadal obowiązuje, aczkolwiek zdaniem władz centralnych PPS wymaga rewizji.

3. Stosunek PPS do Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego jest pozytywny, stosunek do poszczególnych Egzekutyw zależy od ich składu i programu oraz od ogólnej sytuacji politycznej.

Rada Trzech w swym obecnym składzie została wybrana, aczkolwiek przy zastosowaniu procedury nasuwającej pewne wątpliwości formalne. Z uwagi na sytuację międzynarodową stosunek PPS do obecnej Rady Trzech jest mimo to pozytywny.

Ponadto CKZ PPS powziął szereg uchwał organizacyjnych.

Wymowa uchwał powyższych jest taka, że nie wymagają one komentarzy. Szczególne znaczenie ma zapewnienie, iż CKZ PPS uważa się za związany Aktem Zjednoczenia.

MOSKWA BOI SIĘ HISTORII

W czasie procesu o zniesławienie przeciwko pp. Gasiowi i Kwiatkowskiemu, wniesionego z powództwa generała Andersa, jeden z dziennikarzy brytyjskich oświadczył naszemu sprawozdawcy, iż jest to proces o historycznym znaczeniu z tego przede wszystkim względu, że właściwym oskarżonym przed opinią zachodnią jest Związek Sowiecki.

Materiały dowodowe, przedstawione milczącej ławie złożonej z mieszkańców Londynu, przypomniały ohydę postępowania sowieckiego, jego perfidię, nie liczącą się z żadnymi zobowiązaniami i depczącą cynicznie wszelkie zasady moralne. Przypomniały gehennę ludności polskiej, wywiezionej gwałtem do łagrów i na posielenie, w ścisłym porozumieniu z Niemcami hitlerowskimi i w wyniku zdradzieckiego z nimi przymierza, które rozpętało drugą wojnę światową.

Przypomniały fakt — o którym warto, by Zachód pamiętał, zwłaszcza dziś w obliczu fałszywych umizgów Chruszczowa — iż Sowiety nigdy nie dotrzymały żadnego układu międzynarodowego, traktując każdy dokument ze swym podpisem jak świstek papieru.

Znaczenie procesu ocenili właściwie władcy Kremla, poświęcając mu specjalną audycję w radiu moskiewskim i artykuł w „Litieraturnoj Gazecie"'. Audycja ta w powodzi inwektyw i kłamstw, które nie stanowią nic nowego dla znających repertuar propagandy sowieckiej, przynosi nie tylko dowody wściekłości, lecz *przede wszystkim gorączkową próbę obrony* przeciw zarzutom, których prawdziwość nie ulega wątpliwości, a które przed ostatecznym sądem historii zebrał i uporządkował proces londyński.

Tekst audycji, który przytaczamy poniżej bez skrótów, nie wymaga wielu komentarzy.

Anders. Któż nie pamięta tego nazwiska? Jego ponura sława rodziła się w ciszy gabinetów wielu wywiadów, w tajnej kancelarii Hitlera. Przeszedł on po kartach prowokacji i brudnych spraw 2. wojny światowej i w niesławie rozwiał się w mroku zapomnienia.

Anders. Zawodowy awanturnik znikł z horyzontu po klęsce hitlerowskich Niemiec. I oto po 15 latach nazwisko to znów ukazało się na łamach zagranicznych gazet. Dlaczego? Jak wypłynął na powierzchnię ten polityczny trup.

W ponurej sali londyńskiego sądu przed kilkoma dniami odbywał się proces sądowy. Angielscy postępowi dziennikarze trafnie nazwali go procesem „Zjaw przeszłości". Anders zażądał satysfakcji od paryskiego organu emigracji polskiej, czasopisma „Narodowiec", które posądzało go o to, że wierzył w zwycięstwo Hitlera.

Śmieszne, prawda? Pan Anders, zdrajca narodu polskiego, generał który służył temu co więcej płacił, przestępca kryminalny i winny śmierci generała Sikorskiego, robi z siebie poszkodowanego.

Ci co uzyskali „schronienie w ZSRR..."

Postać to bardzo brudna. Jednakże to, co miało miejsce na procesie jest nie tylko śmieszne lecz również wstrętne. Pokrótce przypomnijmy istotę sprawy.

W swoim czasie Anders, popierany przez tych i owych na Zachodzie, wydał książkę „Armia na Wygnaniu"*) W książce tej szkalował i Polskę Ludową i Związek Sowiecki i swych przeciwników z emigracji. Przed czteroma laty paryski „Narodowiec" zamieścił artykulik poświęcony tej ponurej publikacji. W artykule tym była m. in. mowa, że w czasie 2. wojny światowej Anders stracił prawo do tego aby nazywać się Polakiem. Odmówił udziału w bitwie o Warszawę, był wrogiem rządu Sikorskiego i wierzył w zwycięstwo Hitlera.

„Narodowiec" nie tyle myślał o wyjaśnieniu prawdy ile o czym innym. Ściśle związany z innym działaczem reakcyjnej emigracji, Mikołajczykiem, „Narodowiec" od dawna boczył się na

*) Chodzi o „Bez ostatniego rozdziału".

(Dokończenie na str. 4)

fraszki

CHRUSZCZOW UŚMIECHNIĘTY

Przyłożyć go do rany można bezwątpienia.
A ja go nie przyłożę. Nie chcę zakażenia.

BIEDNY p. ZBYSZEWSKI

Za kopalnię dowcipu ogólnie uznany.
Bo ogólnie za każdy swój dowcip kopany.

WIOSNA W PARYŻU

A ja inaczej. A ja nie dzielę
Roku na wiosny, maje, niedziele.
Mój czas się mierzy porami dwiema:
Gdy jesteś ze mną i gdy Cię nie ma.

St. Kotwicz

FP 2156

Z OKAZJI DZIESIĘCIOLECIA FIRMY B. ŚWIDERSKI
dla podkreślenia **zawsze żywych związków piśmiennictwa polskiego z literaturą Zachodu,** u której kolebki leży twórczość genialnego poety starożytności
HOMERA

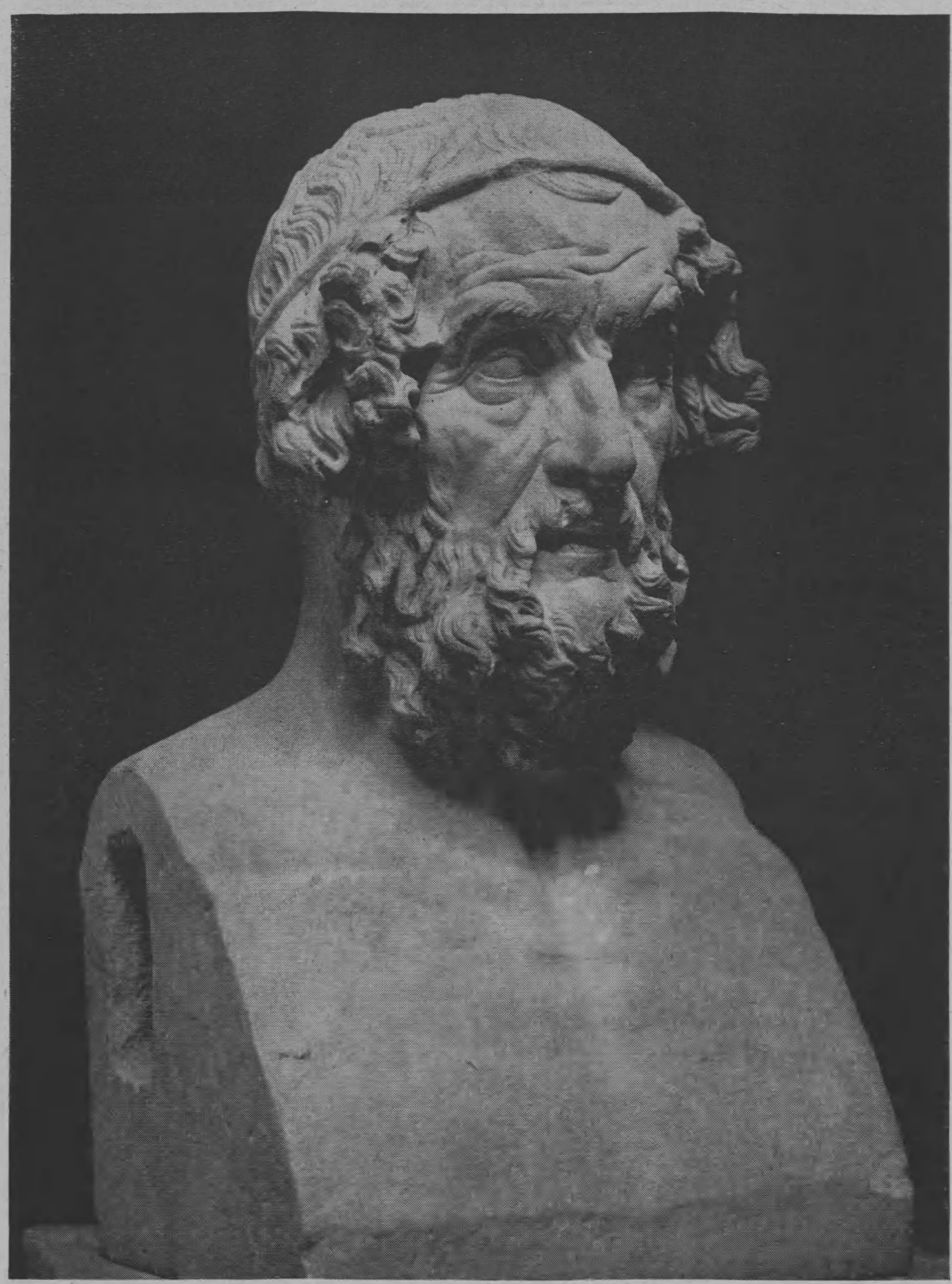

POPIERSIE HOMERA W BRITISH MUSEUM
by courtesy of the Trustes of the British Museum

wydamy jego nieśmiertelne dzieło

ILIADĘ

w przekładzie Ignacego Wieniewskiego

Wspaniała epopeja, licząca blisko *16.000 wierszy w 24 księgach,* która stała się źródłem natchnienia największych twórców i nieprzerwanie od wieków zachwyca ludzi wrażliwych na piękno, dostępna jest dotychczas dla polskiego czytelnika głównie w przekładzie sprzed 150 lat Fr. X. Dmochowskiego — dziś już przede wszystkim zabytku literatury stanisławowskiej.

IGNACY WIENIEWSKI — autor naszego przekładu — jest świetnym znawcą starożytności (profesorem filologii klasycznej) a równocześnie znanym pisarzem. Jego przekład łączy w sobie wierność wobec tekstu i ducha „Iliady", a zarazem odznacza się wysokimi wartościami artystycznymi. Przekład jest heksametryczny, a więc i pod tym względem wierny Homerowi. Szczególnym walorem tego przekładu jest przepojenie go po raz pierwszy duchem poezji dworsko-rycerskiej, znamiennym dla Homera.

„Iliada" zostanie wydana luksusowo :

duży format: 6½×9⅝ cala, papier w najlepszym gatunku, wyraźna i czytelna czcionka, każda księga ozdobiona **stylowym freskiem Tadeusza Terleckiego, oprawa płócienna z tłoczonym na frontowej okładce popiersiem Homera i winietą dekoracyjną.**

Cena egzemplarza, który będzie liczył około **600 stron**
52/6 lub $8.00
przes. 3/- lub 50 c.

ABY UMOŻLIWIĆ KAŻDEMU ZAKUPIENIE „ILIADY"
ogłosiliśmy
PRZEDPŁATĘ
w której ramach można dzieło nabyć **po cenie wybitnie zniżonej:**
35/- lub $5.00
wraz z przesyłką

„ILIADA" JEST JUŻ W DRUKU i ZNAJDZIE SIĘ W SPRZEDAŻY 1 LIPCA 1960

Zamówienia wraz z należnością prosimy w okresie przedpłaty wysyłać do wydawcy:

B. ŚWIDERSKI POLISH BOOK HOUSE
30, BUER ROAD, LONDON, S. W. 6

KRONIKA WOJSKOWA

WŁOCHY. Poligon rakietowy, urządzony przez dowództwo południowego odcinka „atlantyckiego", jednak administrowany przez miejscową komendę włoską, zostanie niebawem udostępniony także lotnictwu zachodnio-niemieckiej „Bundenswehr". Jest on położony na południowym wybrzeżu Sardynii, więc dość daleko od lotnisk niemieckich, niemniej zaspokoi najbardziej palące potrzeby **„Luftwaffe"**. Lotnictwo włoskie będzie również z tego poligonu korzystać.

Mimo wciąż jeszcze znacznej emigracji do Ameryki Północnej i Południowej ludność Włoch nadal szybko wzrasta. Dnia 1 stycznia br. wynosiła już 50.761.000.

FRANCJA. Ministerstwo obrony ujawniło 16 marca, że wybuch atomowy, dokonany w lutym w Reggan na Saharze, miał moc 60 do 70 kiloton TNT czyli był trzykrotnie potężniejszy niż bomby rzucone w 1945 roku na Hiroszimę i Nagasaki. Najwyższa rada wojenna wojska uległa drobnym zmianom i przedstawia się następująco: Poza delegatem ministra, prezesem Ribellandem, oraz szefem sztabu gen. armii Zellerem, tytularnymi jej członkami są: generałowie armii Salan, Jacquot, Garbay, Lavaud i Allard oraz generałowie korpusu Descour, Piatte Baillif, Noiret, Gillot i Fayard. W związku z powrotem kilku specjalistów atomowych do Reggan rozeszła się pogłoska, że w końcu marca lub na początku kwietnia ma być przeprowadzone drugie doświadczenie w miejscu odległym o 15 mil od miejsca poprzedniego wybuchu, przy czym siła wybuchu ma być mniejsza. Spośród 125 małych jednostek francuskiej floty wojennej 98 wybudowały francuskie stocznie po wojnie. Przemysł lotniczy przystąpił do budowy 75 patrolowych samolotów **„Bréguet 1050 Alize"**, które mają zastąpić amerykańskie **„Avenger"**. Stare wodnopłaty **„Sunderland"** mają być zastąpione narazie przez amerykańskie **„Martin"**, a później przez nowe samoloty francuskiego pomysłu, a europejskiej produkcji, nazywane **„Bréguet 1150 Atlantic"**. Samoloty te zostały zalecone przez dowództwo sił atlantyckich flotom wspólnoty atlantyckiej, po wyprobowaniu 25 różnorodnych typów, w tym 3 amerykańskich. Dnia 11 marca władze francuskie przekazały „Bundeswehr" wielki poligon Baumholder, położony na pograniczu Saary i Palatynatu.

GRECJA. Niemiecki minister obrony Strauss przebywał w pierwszej połowie marca przez sześć dni w Atenach z oficjalną wizytą, podczas której podkreślił, że w razie utworzenia w Grecji jakichkolwiek baz czy poligonów „atlantyckich" Niemcy rozważyłyby, czy mimo ekscentrycznego dla nich położenia tych urządzeń nie mogłyby z nich skorzystać.

DANIA. Decydujące czynniki zgodziły się na przyjęcie sprzętu, zaofiarowanego przez Amerykę dla jednego skrzydła myśliwskiego i dla drugiego batalionu taktycznych rakiet **„Honest John"**.

NORWEGIA. Flota norweska przejęła dwa eksamerykańskie poławiacze min. Nowy preliminarz budżetowy przewiduje równowartość 56 milionów szwajcarskich franków na budowę schronów przeciwlotniczych i przeciwatomowych, choć już obecnie cały sprzęt norweskich sił zbrojnych jest lub może być ukryty w jaskiniach. Wydaje się, że obok Szwecji Norwegia posiada najlepiej przygotowaną bierną obronę przeciwlotniczą i przeciwatomową.

KANADA. Jak ważną rolę odgrywał do niedawna kanadyjski przemysł zbrojeniowy, a zwłaszcza lotniczy, o tym świadczy fakt, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat dostarczył różnym państwom sojuszniczym sprzęt wartości 1.600 milionów dolarów. W rezultacie np. sprzęt lotnictwa greckiego pochodzi w 30% z Kanady, a tureckiego w 17%. Pierwsza kanadyjska dywizja lotnicza, stacjonowana w Niemczech, zwyciężyła ostatnio w dorocznym konkursie myśliwskim, organizowanym przez SHAPE, czyli naczelne dowództwo sił atlantyckich. Władze kanadyjskie postanowiły zakupić bliżej nie ujawnioną ilość amerykańskich myśliwców **F.—104** wersji **G** oraz dalekosiężne rakiety przeciwlotnicze **„Bomarc"** i taktyczne rakiety **„Lacrosse"**, które mogą być wyposażone w głowice atomowe. Ponadto postanowiły zastąpić brytyjskie **„Breny"** automatycznymi kb. **„F. N."**

AUSTRIA. Lotnictwo neutralnej Austrii liczy zaledwie 2.655 oficerów, szeregowych i personelu cywilnego, w tym tylko 178 pilotów, a wyposażone jest wyłącznie w przestarzały sprzęt, m. in. w 9 starych samolotów o napędzie odrzutowym oraz 28 helikopterów.

SZWAJCARIA. W przeciwieństwie do Austrii, Szwajcaria nieustannie podnosi swój stosunkowo duży potencjał obronny. Nowy preliminarz wydatków na obronę przewiduje 983 miliony franków szwajcarskich, w tym 283 miliony na zakup nowego sprzętu i uzbrojenia.

SZWECJA. Również ten kraj neutralny nie szczędzi wydatków i wysiłków na usprawnienie i zwiększenie swojej obronności, choć równocześnie nieustannie zwiększa swoje wydatki na opiekę społeczną. Lotnictwo szwedzkie, którego kadra wojskowa i cywilna liczy 11.500 ludzi, składa się obecnie z 9 skrzydeł myśliwskich, 2 skrzydeł myśliwców nocnych, 4 skrzydeł bombowych i 5 skrzydeł rozpoznawczych, z tym że każde skrzydło dzieli się na trzy eskadry po 16 samolotów. Nowy typ myśliwca szwedzkiego, wchodzący już seryjnie na uzbrojenie **„Draken—35"**, przekracza podwójną szybkość głosu i stanowi na rynkach zachodnich wcale poważną konkurencję dla najlepszych myśliwców amerykańskich i francuskich.

FINLANDIA. Nacisk sowiecki zmusił władze fińskie do zabronienia wyświetlania filmu obrazującego wojnę sowiecko-fińską z 1939/40.

Kage

DLA DZIECI POLSKICH

W sali posiedzeń „Ogniska Polskiego" w Londynie odbyło się zwyczajne ogólne zebranie **Komisji Pomocy Dzieciom Polskim w Niemczech przy Zjednoczeniu Polskim w W. Brytanii** (dnia 18 marca br.). Posiedzenie zagaił przewodniczący **dr. St. Ożga** w obecności przedstawicieli licznych organizacji popierających działalność Komisji. Na przewodniczącego zebrania wybrano **p. mgr. A. Treszkę**, funkcję sekretarza objął **p. mec. A. Urbański.**

Sprawozdanie z działalności Komitetu Wykonawczego Zbiórki złożył **p. dr. Ożga** a w imieniu komisji rewizyjnej **p. A. Treszka.** Komitet Zbiórki mógł się słusznie pochwalić szczególnym sukcesem w minionym okresie sprawozdawczym. Kwota zbiórki publicznej — w porównaniu z poprzednim okresem — wzrosła z 400 funtów do sumy 996 funtów. Świadczy to niewątpliwie o zaufaniu, jakim się cieszy **Komisja Pomocy Dzieciom Polskim w Niemczech pod przednictwem p. dr. Ożgi.** Zebraną kwotą dzielą się — zgodnie z porozumieniem — trzy organizacje: Zjednoczenie Polek, Towarzystwo Przyjaciół i Młodzieży (na zebraniu reprezentowała je p. Melania Arciszewska) oraz Komisja Pomocy Dzieciom Polskim w Niemczech przy Zjednoczeniu Polskim.

W czasie dyskusji poruszono następujące zagadnienie: chaos terminów zbiórek publicznych, jaki istniał do niedawna w W Brytanii, został dzięki interwencji oraz **dobrej woli wszystkich organizacji społecznych uporządkowany.** Nie ma dziś w zasadzie takich wypadków, by jedna organizacja wchodziła w termin zbiórkowy drugiej. Gdybyż jeszcze dało się uporządkować i skoordynować niektóre cele zbiórek publicznych. Jak się bowiem okazuje — a przykłady wymieniano na zebraniu Komisji — trzy organizacje (Zjednoczenie Polek, Tow. Przyjaciół Dzieci i Młodzieży oraz Kom. Pom. Dzieciom Polskim w Niemczech przy Zjedn. Polskim) potrafiły się porozumieć i wspólnie w jednym terminie przeprowadzać zbiórkę publiczną **na ten sam cel: na dzieci polskie.** Gdybyż i czwarta organizacja, której nazwy celowo nie wymieniamy, potrafiła dołączyć się do akcji powyższych trzech organizacji, zwłaszcza że cele jej są identyczne z celami Komisji przy Zjednoczeniu Polskim!

W wyniku dyskusji udzielono Komisji Pomocy Dzieciom w Niemczech absolutorium — zgodnie z wnioskiem komisji rewizyjnej. Pozostałą do podziału kwotę ok. 400 funtów podzielą władze Komisji we własnym zakresie w późniejszym terminie.

Wybrano Komitet Wykonawczy Komisji w składzie: **dr. St. Ożga, M. Arciszewska, I. Komorowska, dr. Piątkowski, A. Urbański** — jedno miejsce pozostawiono dla ZHP. Do komisji rewizyjnej weszli: **A. Treszka, W. Borczyk, Stegnerowa i I. Parys-Lewicka.**

B.D.I.C

WIADOMOŚCI SPOŁECZNE

FRANCJA

AKCJA POMOCY CHORYM W KRAJU

Drodzy Czytelnicy,

W ostatnim czasie redakcję działu, zajmującego się na łamach naszego pisma akcją pomocy chorym w Kraju, zasypywano lękliwie pytaniem: czy akcji tej, która cieszy się takim poparciem i tyloletnim powodzeniem, nie grozi obecnie powolna śmierć i wymarcie? Czy nie spotka ją ten sam smutny los, który okrył już kurzem zapomnienia niejedną dobrą i szlachetną myśl i inicjatywę, zrodzoną po wojnie na uchodztwie?

Na pytanie to odpowiemy krótko: dopóki w **Oddziale Wartowniczym w Toul** będą tacy zwolennicy i apostołowie tej akcji, jak **kapitan Borkowski**, jak **porucznik Trzcionkowski**, jak **pp. Stankiewicz, Krawczyk, Mocny i Zawadzki** (należałoby wymienić właściwie wszystkich Członków tej Kompanii i to w porządku alfabetycznym, ale ograniczmy się do najbardziej wiernych naszym chorym w Polsce nazwisk) dopóki będą istniały niezawodne Kompanie na terenie Francji, gdzie pamiętają o tej akcji **Księża Kapelani, Dowódcy oraz dobrzy Wartownicy**, akcja będzie trwała, pójdzie. Świadczą o tym przecież znowu te ofiary, które na ten właśnie cel nadesłali: 4230 LSCo-Chinon: 49 nowych franków; 4095 LSCo-Toul: 300 nf; 6954 Ls Ln Det-Verdun: 63 nf. 4128 LSCo — Verdun 64,80 nf; 4098 Ls Pl.-Etain: 54,70 nf (trzy ostatnie pozycje przekazał ksiądz kapelan Stawecki.)

Trwania akcji pomocy domagają się także sami chorzy, którzy piszą:

Ku niesłychanej radości dowiedziałam się niedawno o Waszej wspaniałej akcji. Ośmielam się dołączyć do długiej napewno listy petentów, błagając o środki przeciwko męczącej mnie od lat astmie. Nie stać mnie na kupno potrzebnych lekarstw na naszym rynku. Tym bardziej, że należę do zakonu, żyjącego z dobroci innych.

Siostra Rozalia

Proszę Was, pisze w innym liście **Sabina Z. z Łodzi**, o bardzo mi potrzebną pomoc. Jestem sierotą. Od pięciu ciu lat choruję na silne bóle głowy, połączone z zawrotami. Byłam operowana w ubiegłym roku. Zaczęło się od ucha, w którym zaczęła gnić kość, na skutek bicia przez policję podczas przesłuchiwania. Nie byłam więźniem kryminalnym. Mam 28 lat. Jestem matką 4-letniego dziecka. Piszę do Was, namówiona przez znajomych księży z pobliża naszego miasta.

Syn mój, donosi ze smutkiem, ma gruźlicę nerek. Jesteśmy w beznadziejnym położeniu materialnym. Nie mam żadnych możliwości dalszego leczenia kochanego dziecka. Dlatego błagam o ratunek.

Na prośby, które ogłaszamy dzisiaj, odpowiemy, mając do dyspozycji nadesłane nam ostatnio ofiary. Czy uda się jednak podobnie szybko i dobrze załatwić prośby dalsze, których pełno znowu w naszej teczce? Od Was, drodzy Czytelnicy i przyjaciele chorych w Kraju to zależy. Tylko od Was. Od Waszego serca.

NA CMENTARZ I DYWIZJI PANCERNEJ

W odpowiedzi na apel SPK we Francji na cmentarz 1 Dywizji Pancernej w Langannerie złożyli w kolejności wpływów: Koło Paryż SPK — 538 NF; Klub Kompanii Wartowniczej 4095 — 500 NF; Zw. Rez. i b. Wojs. Marles-les-Mines — 80 NF; Koło Strasbourg SPK — 43 NF; Zw. Rez. i b. Wojsk. Koło Bethune — 49 NF; Zw. Rez. i b. Wojsk. Koło Tours — 32 NF; 6954 Lbr Svc Ln Det. — 100 NF; 4128 Lbr Svc Co. — 200,90 NF; Zw. Rez. i b. Wojsk. Koło Revin — 27,50 NF; Zw. Rez. i b. Wojsk. Koło Lallaing — 62 NF; Koło Marsylia SPK — 41 NF; Zw. Rez. i b. Wojsk. Koło Roubaix — 30 NF; 4092 Lbr Svc Platoon — 64,70 NF; Zw. Rez. i b. Wojsk. Koło Chateauroux — 30 NF; Koło Roubaix SPK — 70 NF; 8584 Lbr Svc Co. — 122,85 NF; Zw. Rez. i b. Wojsk. Koło Wittenheim — 88 NF; Zw. Rez. i b. Wojsk. Koło Montbeliard — 45,00 NF; 4082 Lbr Svc Co. — 128,16 NF; 4507 Lbr Svc. Co. 500 NF; Koło Commentry SPK — 10 NF; Zw Rez. i b. Wojsk. Koło Carvin — 10 NF; 4506 Lbr Svc Co. — 100 NF; 4085 Lbr Scv Co — 168,15 NF; Zw. Rez. i b.Wojsk. Koło Auby — 20 NF; Zw. Rez. i b. Wojsk Koło Bully-les-Mines — 251 NF; 6953 Lbr Scv Ln. Det. — 78 NF; 4096 Lbr Svc Platoon 67 NF; Zw. Rez. i b. Wojsk. Koło Le Creusot — 22 NF; Zw. b. Rez. i Wojsk. Koło Fouquières s/Lens — 100 NF; 4013 Lbr Svc Co. — 311,15 NF; Zw. Rez. i b. Wojsk. Koło St-Denis — 114 NF; 4086 Lbr Svc Co. — 250 NF; Zw. Rez. i b. Wojsk. Koło St. Vaast — 22 NF; Zw. Rez. i b. Wojsk. Koło Homecourt — 21,50 NF; 4505 Lbr Svc Platoon — 60,50 NF; Zw. Rez. i b. Wojsk. Koło Joeuf — 114 NF; Koło Montlucon SPK — 7 NF; Fonds Humanitaire Polonais — 250 NF. Razem 4728,41 NF.

Oprócz tego Kompania Wartownicza Nr. 4011 przekazała bezpośrednio do Koła Potigny SPK kwotę 361,62 NF na utrzymanie cmentarza. A zatem łączny wynik zbiórki do dnia 15 marca 1960 r. wynosi 5089,03 NF.

Z kwoty tej wręczono dnia 2 marca br. czekiem 3922,76 NF [kwota zebrana do dnia 1.3.60] panu Leonardowi Gille, przewodniczącemu Francusko-Polskiego Komitetu Opieki nad cmentarzem w Langannerie, na pokrycie należności za inwestycje na cmentarzu; kwotę 361,62 NF [w myśl upoważnienia ofiarodawcy, Komp. Wart. 4011] zdecydowano pozostawić w kasie Koła Potigny SPK na bieżące utrzymanie cmentarza; pozostałe zaś 805,65 NF zostaną przekazane w najbliższych dniach do Komitetu Opieki nad cmentarzem.

Zarząd SPK we Francji składa wszystkim ofiarodawcom, którzy złożyli dary pieniężne na rzecz cmentarza 1 Dywizji Pancernej w Langannerie, na wyżej wymienione listy, serdeczne podziękowanie.

PIELGRZYMKA NA MONTE CASSINO

Zgromadzenie Międzynarodowe b. Kombatantów urządza w tym roku w dniach 13—16 maja pielgrzymkę na Monte Cassino z udziałem b. kombatantów 16 narodów, które walczyły w czasie ostatniej wojny we Włoszech po obu stronach frontu. Przewodniczy jej marsz. Alfons Juin.

We wrześniu ub. roku Zgromadzenie to odbyło podobną pielgrzymkę do Lourdes. Teraz wybrano Monte Cassino, które według organizatorów reprezentuje podwójny symbol: symbol duchowy przez swoje opactwo i symbol pokoju przez odnowione w dole miasto.

Ramowy program pielgrzymki:

Piątek 13 maja — Przyjęcie uczestników na Kapitolu.

Sobota 14 maja — Uroczystość w Rzymie pod Pomnikiem Poległych i zwiedzenie cmentarzy w okolicy Rzymu.

Niedziela 15 maja — Uroczystość na Monte Cassino i na okolicznych cmentarzach wojennych.

Poniedziałek 16 maja — Audiencja u Ojca Świętego. Po poł. kongres uczestników z udziałem wysokich osobistości międzynarodowych i przyjęcie pożegnalne.

Oczywiście na uroczystościach, które się odbędą na Monte Cassino nie może zabraknąć b. kombatantów polskich, bo to miejsce reprezentuje jeszcze trzeci symbol — przez swój cmentarz 2. Korpusu CHWAŁĘ ORĘŻA POLSKIEGO.

Organizacją pielgrzymki z Francji zajmie się Stowarzyszenie Księży b. Kombatantów. Uzyskało ono nadzwyczaj dogodne warunki pod względem kosztów, które pociągiem 2 klasą z Paryża i z powrotem (utrzymanie, przejazdy na miejscu i hotele wliczone) wyniosą 208 NF. (20,800 starych franków). Z miast leżących bliżej granicy włoskiej odpowiednio taniej (np. z Lyonu 183 NF). Podróż 1 klasą i pobyt w hotelach lepszej kategorii proporcjonalnie drożej. Zainteresowani mogą otrzymać szczegółowy prospekt z „Biuletynem Zgłoszenia" w SPK, 20, rue Legendre Paris 17, które również przyjmuje zapisy.

Polską grupę w pielgrzymce w imieniu gen. Andersa poprowadzi płk. W. Bobiński, b. dowódca 14 Wielkopolskiej Brygady Pancernej z walk we Włoszech.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE SIĘ DO 10 KWIETNIA. W programie pielgrzymki przewidziano dużo wolnego czasu na zwiedzanie Rzymu, z możliwością wycieczki do Neapolu.

W DWUDZIESTĄ ROCZNICĘ KATYNIA

Są w dziejach oręża polskiego różne rocznice. Snuje się poprzez wieki pamięć przeszłych wielkich bitew zwycięskich; wysiłków wojska i narodu, pamięć walk powstańczych cichych i tragicznych, działania i walk wojska podziemnego. Są różne pola pobojowisk wielkich i zwycięskich od Chocimia do Monte Cassino.

W tym łańcuchu czynów jest pobojowisko ciche i męczeńskie. To pobojowisko Katynia. Bitwa — bez możności obrony, w której poległymi byli wszyscy. Jedyna bitwa tego rodzaju w dziejach świata.

Pamięć wiecznej żałoby w prawie wszystkich rodzinach polskich, pamięć wiecznego protestu w całym narodzie polskim, postawa potępienia w całym świecie cywilizowanym. Dwadzieścia lat mija w tym roku od tego, co stało się w Katyniu, który nazwać trzeba w ciągu zmagań polskich o wolność — bitwą katyńską. Ci, co zginęli wówczas, nasi bliscy i nasi koledzy byli walczącymi żołnierzami Polski.

Nie dane im było wyjść z Rosji bolszewickiej, znaleźć się w szeregach armii wyprowadzonej przez generała Andersa na pola zwycięstw polskich.

Ci, którzy z Rosji wyszli, stając się wojskiem polskim i wszyscy inni z różnych broni i formacji tworzonych w różnych krajach wolnych i w Polsce — mamy tych poległych za swych patronów. Patronów męczeńskich żołnierza i jego honoru.

W dwudziestą rocznicę Katynia wzywamy ośrodki kombatanckie i stowarzyszenia polskie oraz ogół wolnych Polaków w całym świecie do organizowania w marcu i kwietniu nabożeństw żałobnych za dusze poległych i obchodów, by uczcić pamięć ofiar katyńskich i apelować do sprawiedliwości międzynarodowej o sąd i karę na sprawców ich śmierci — Rosję bolszewicką.

POLSKIE STOWARZYSZENIE b. SOWIECKICH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH
STOW. POLSKICH KOMBATANTÓW
FEDERACJA ŚWIATOWA

Londyn, w marcu 1960

Z DZIAŁALNOŚCI SKARBU NARODOWEGO

Prezydium Głównej Komisji Skarbu Narodowego pod przewodnictwem jej prezesa gen. W. Andersa przyjęło na posiedzeniu w dniu 23 marca br. sprawozdanie i bilans Głównej Komisji Skarbu Narodowego. Ze sprawozdania wynika, że wpływy Skarbu Narodowego w roku 1959 kształtowały się następująco: znaczki Skarbu i dary — £12.877,15,9; wydawnictwa — £576,14, 10; dochody z nieruchomości — £552, 4,0; dary o specjalnym przeznaczeniu — £2,656,16,9. Razem zebrano £16,663, 11,4 (w roku 1958:£16,597,3,2). Z tych wpływów Skarb wypłacił na budżet Egzekutywy £11.616,5,0, a własne wydatki Skarbu Narodowego wyniosły £2.791,8,8. (EZN)

POLACY WE FRANCJI!
ŚWIĘTA ZA PASEM!

Najwyższy czas wysłać paczkę świąteczną rodzinie, znajomym w Polsce i Rosji.

Wysyłka przez największy Polski Dom Wysyłkowy Paczek

TAZAB LTD. W LONDYNIE

Przebogaty wybór! Solidna obsługa!

Lekarstwa, żywność, paczki świąteczne, paczki mięsne, angielskie materiały wełniane męskie i damskie, swetry, nylony, maszyny dziewiarskie, maszyny do szycia, maszynki do strzyżenia itp.

Napisz zaraz do ELKA SARL, 20 r. Legendre, Paris 17, która przyjmuje zamówienia i na żądanie wysyła cenniki.

LONDYN

ECHA TRAGICZNEJ ZDRADY

W sobotę 26 marca br. odbył się w sali Ogniska wieczór dokumentacyjny zdradzieckiego aresztowania przed piętnastu laty w Pruszkowie pod Warszawą szesnastu przywódców Polski Podziemnej z wicepremierem *J. S. Jankowskim*, prezesem Krajowej Rady Narodowej, *K. Pużakiem* i ostatnim komendantem Armii Krajowej *gen. L. Okulickim* na czele.

Po zagajeniu przez *gen. T. Bora-Komorowskiego*, pięciu mówców w zwięzłych, kilkunastuminutowych referatach przedstawiło główne elementy tragicznej sprawy sowieckiej zdrady w stosunku do przywódców stworzonego w ciągu lat okupacji niemieckiej podziemnego państwa polskiego. *Płk K. Iranek-Osmecki*, jako pierwszy, przedstawił ogólne tło położenia, w jakim kraj się znalazł na początku 1945 roku po upadku powstania Warszawy i ogłoszeniu fatalnych wyników konferencji jałtańskiej. Beznadziejność wojskowej i politycznej sytuacji skłoniła delegata rządu na kraj, wicepremiera J. S. Jankowskiego do przyjęcia propozycji rozmów z rzekomymi przedstawicielami armii sowieckiej, okupującej już Polskę, a w rzeczywistości, jak okazało się później, ze strony NKWD. *Gen. T. Pełczyński* z kolei nakreślił życiorys i sylwetkę delegata, wicepremiera J. S. Jankowskiego, zmarłego rzekomo w 1953 r. w sowieckim więzieniu, po czym *prezes A. Ciołkosz* mówił o życiu i czynach K. Pużaka, zmarłego — po zwolnieniu z Moskwy i powrocie do kraju — w r. 1950 w Rawiczu, podczas odbywania 10-letniego wyroku, otrzymanego od komunistycznego reżymu za działalność podziemną organizacji WRN. *Gen. K. Rudnicki* przedstawił postać gen. L. Okulickiego, więźnia Łubianki w latach 1940-41, potem szefa sztabu armii polskiej w ZSSR, następnie z Włoch rzuconego do kraju, który po powstaniu Warszawy i uwięzieniu gen. Bora objął dowództwo Armii Krajowej. W zakończeniu mówca, biorąc za podstawę znany fakt, że gen. Okulicki przewidywał zdradę sowiecką i był przeciwny udawaniu się na zaproszenie gen. Iwanowa (w rzeczywistości generała NKWD Sierowa) do Pruszkowa a uczynił to jedynie wskutek nalegań wicepremiera Jankowskiego, odtworzył prawdopodobny dialog obu przywódców polskich, cywilnego i wojskowego, stojących przed tragiczną alternatywą.

Na zakończenie *rtm. H. Zabielski* scharakteryzował tragikomedię moskiewskiego procesu nad szesnastoma przywódcami polskimi.

Publiczność nagrodziła gorącymi oklaskami doskonale przygotowaną i skomponowaną treść wieczoru. *(s)*

WYJAŚNIENIE

W związku z artykułem w poprzednim numerze „Orła" p. W. Opolskiego, który przypomniał los szesnastu polskich przywódców politycznych pomordowanych w marcu 1945 roku przez władze sowieckie, należy wyjaśnić, że:

1) Min. Stanisław Jasiukowicz, przywódca Stronnictwa Narodowego i jeden z głównych oskarżonych w procesie moskiewskim, nie powrócił nigdy do Poski i przyjąć należy, że umarł w więzieniu sowieckim. Okoliczności jak i data śmierci nie są dokładnie znane, lecz sam fakt zgonu — niestety — nie może budzić wątpliwości. W Londynie przebywa wdowa po min. Jasiukowiczu, oraz jego syn wraz z rodziną.

2) Wicemarszałek Sejmu z ramienia Stronnictwa Narodowego Aleksander Zwierzyński, powrócił do Polski i zamieszkał w Tuszynie pod Łodzią. Umarł jednak 3 lutego 1958 r., o czym swego czasu donosiliśmy w „Orle Białym".

ZJAZD ZWIĄZKU PISARZY POLSKICH NA OBCZYŹNIE

W sobotę 26 marca br. odbyło się w Domu SPK w Londynie Doroczne Walne Zebranie **Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie** pod przewodnictwem **Juliusza Sakowskiego**, poprzedzone mszą św. przed Ołtarzem Matki Boskiej Kozielskiej w Brompton Oratory. Po uczczeniu pamięci zmarłych ostatnio pisarzy **Artura Górskiego i Wacława Rogowicza** i odczytaniu protokołu z zeszłorocznego zebrania przez sekretarza **M. Lisiewicza**, ustępujący prezes **Wiesław Wohnout** wygłosił obszerne sprawozdanie, które objęło nie tylko działalność Związku, ale i rozległą panoramę życia literackiego poza krajem. Wymienił przy tym wszystkie zebrania urządzone przez Związek, które były omawiane na naszych łamach, jak również wydawnictwa opracowywane pod patronatem Związku oraz nagrody, jak również herbatki urządzane dla przyjezdnych pisarzy.

Wychodząc poza ramy działalności Związku mówca omówił akcję wydawniczą w zakresie literatury pięknej prowadzoną poza Związkiem, skupiając główną uwagę na młodym pokoleniu pisarzy, współdziałających ze Związkiem, lecz bez chęci zapisania na członków Zw. Wyraził przy tym swą troskę o zachowanie ciągłości tradycji pisarskiej przez nowe pokolenia pisarzy i podkreślił m. in. brak nowego dorobku twórczości dramatycznej.

Nad referatem tym, włączonym w ramy sprawozdania, rozwinęła się ożywiona dyskusja z udziałem **M.Danilewiczowej, W. Guenthera, M. Kukiela, M. Lisiewicza, J. Ostrowskiego, J. Rostworowskiego, W. Strzałkowskiego, W. Tarnawskiego, W. Wieniewskiego i O. Żeromskiej.**

Ciekawe przyczynki do zagadnienia czytelnictwa wniosły dotychczasowe wyniki ankiety prowadzonej przez **„Bibliotekę Polską"**, przedstawione przez **M. Danilewiczową**, oraz przez „Dziennik Polski". Poruszono też potrzeby czytelnictwa krajowego oraz oddziaływania na rynek poza polski.

Po odczytaniu protokołu Komisji rewizyjnej uchwalono absolutorium ustępującemu zarządowi i dokonano wyborów nowego, do którego weszli pp. **W. Wohnout, jako prezes po raz trzeci, S. Baliński, J. Bielatowicz, W. Guenther, J. Jasieńczyk, Reszczyńska-Stypińska, J. Rostworowski, N. Sądek i W. Wieniewski.** Komisja rewizyjna i sąd koleżeński pozostały w składzie niezmienionym. Delegatem na USA został **J. Wittlin**, na Niemcy — **T. Nowakowski**, a na Francję nadal **Z. L. Zaleski.** Zjazd wysłał depesze z protestem z powodu zarządzeń policyjnych zastosowanych wobec członków redakcji **„Kultury"** w związku z wizytą Chruszczowa we Francji. Powzięto następującą uchwałę:

„Walny Zjazd Zw. P. P. na Ob. stwierdza, że rok miniony przyniósł w Kraju zaostrzenie nacisków na pisarzy, aby tworzyli według wytycznych ideologii partii. Walny Zjazd rozumiejąc w pełni rosnące trudności, z jakimi borykają się Koledzy w Kraju, wyraża przekonanie że i nadal bronić będą swej niezależnej twórczości, stanowiącej integralną część kultury polskiej".

(On)

POMOC DLA KRAJU

Edynburg. — Po zlikwidowaniu Parafialno-Społecznego Komitetu Pomocy Krajowi dalszą akcję pomocy dla Kraju miała przejąć Sekcja Charytatywna Polskiej Akcji Katolickiej. Ponieważ jednak czynności związane z przejęciem tej akcji nie zostały jeszcze załatwione, pomoc Krajowi na terenie Edynburga prowadzi Szkocko-Polskie Towarzystwo na dość szeroką skalę a w mniejszych rozmiarach Związek Polek.

Przy wysyłce paczek do Kraju najpoważniejszą pozycję stanowią koszta transportu. Aby na ten cel zdobyć odpowiednie środki edynburski oddział Szkocko-Polskiego Towarzystwa, a ściślej mówiąc **p. mgr. J. Milewski**, urządził 12 marca w Domu Inwalidy tombolę, która w efekcie dała kilkadziesiąt funtów czystego zysku. Szkoci, członkowie T-wa, nie mogąc osobiście wziąć udziału w tomboli, nadesłali czeki opiewające na sh. 10 do £3. — Kwota osiągnięta z tomboli pozwoli na intensywniejsze prowadzenie tej akcji charytatywnej. (Sn)

Czytaj polską książkę

MOSKWA BOI SIĘ HISTORII

(Dokończenie ze str. 1)

Andersa. Przecież Anders wyraźnie pretenduje do roli ideowego wodza emigracji, jednakże po rolę tę wyraźnie sięga wielu innych byłych działaczy.

Anders, przez długi czas siedzący cicho na emigracyjnym zapiecku, poczuł obecnie odwilż w międzynarodowym klimacie i postanowił wnieść swój szeląg w fundusz zimnej wojny. I oto sklecono proces. Na głos Andersa do sali sądowej zbiegły się rozmaite zjawy przeszłości, przysięgając, że generał jest prawdziwym Polakiem, że nawet przed 45 laty służąc w rosyjskiej carskiej kawalerii mówił po polsku.

Jednakże wydatki związane z przybyciem świadków na salę sądową wyraźnie się nie opłaciły. Kiedy adwokat zadał pytanie — czy prawda, że złożył Pan przysięgę, iż wyzwoli Polskę lecz potrzebna Wam jest do tego trzecia wojna światowa? — Anders nie namyślając się odparł: Nikt z nas nie wie co może przynieść przyszłość.

Anders zmuszony był przyznać, że wyprowadził Armię Polską z ZSRR, że odmówił wspólnych działań z siłami zbrojnymi ZSRR i to wbrew dyspozycjom rządu Sikorskiego, któremu podlegał.

A propos przypomnijmy, że już na początku wojny rząd radziecki idąc na rękę pragnieniom Polaków, **którzy zmuszeni do opuszczenia ujarzmionej przez hitlerowców ojczyzny, znaleźli schronienie w ZSRR,** zezwolił Sikorskiemu na formowanie w ZSRR wojska. **Polacy otrzymali broń, żywność wyposażenie** i mieli ramię w ramię z armią radziecką walczyć ze wspólnym wrogiem. Kraj Rad wypełnił swe zobowiązanie. Jednakże Anders wyprowadził Armię Polską do Iranu, a później zaprzedał ją monopolom wyciągającym rękę po cudzą ropę naftową.

W książce rotmistrza Jerzego Klimkowskiego „Byłem adiutantem Andersa", która wydana będzie niebawem w ZSRR, autor bez ogródek mówi, że Anders świadomie zmierzał do zerwania stosunków polsko-radzieckich, a przed spotkaniem gen. Sikorskiego z radzieckimi przedstawicielami w Iraku, maczał ręce w katastrofie samolotu, którym leciał Sikorski. Charakterystyczny fakt. Nawet W. Churchill w czasie rozmowy z Andersem w Kairze był oburzony wywodem Andersa, że Hitler niewątpliwie opanuje Kaukaz i na zawsze położy kres Rosji.

Po tym wszystkim ten obrońca narodu polskiego stara się wybielić siebie, i mało tego, ponownie rzuca oszczerstwa na swój kraj, na ZSRR. Jego wypowiedzi w czasie procesu sądowego przypominają brednie szaleńca. Andersowi potrzebna jest 3. wojna światowa. Chce on wyzwolić Polskę.

Naród polski już dawno zapomniał o Andersie i o całej klice sprzedajnych politykierów, mianujących się wodzami polskiej emigracji.

Polska Ludowa zyskała szacunek całego postępowego świata. Jest ona członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Cóż na tym tle znaczy godny pożałowania pigmej Anders?

A mimo wszystko uważaliśmy za właściwe poruszenie tej sprawy.

Proces kosztował dziesiątki tysięcy funtów szterlingów. Któż wydaje takie sumy na wyraźne bezpłodne poczynanie? Kto, komu potrzebna była ta cała brudna krzątanina na krótko przed konferencją na szczycie?"

Zapamiętajmy sobie wyrażenie: „rząd radziecki idąc na rękę Polakom, *którzy zmuszeni do opuszczenia ujarzmionej przez hitlerowców ojczyzny, znaleźli schronienie w Z.S.R.R.*" „Schronienie w ZSRR..." Tyle mają bolszewicy do powiedzenia milionom wywiezionych w bydlęcych wagonach, rzuconym do kopalń na Kołymie, do obozów pod Kołem Podbiegunowym, zmarłym w transportach, wyniszczonym w katordze i wymordowanym na śledztwach. „Udzielili schronienia" pomordowanym w Katyniu i w setkach innych miejsc kaźni. Gdzież się znalazł milion korzystających z „schronienia" Polaków, których nikt się doliczyć nie może? My znamy odpowiedź na to pytanie, tak jak znają ją komuniści: podzielił ów milion Polaków los wielu milionów Ukraińców, Litwinów, Bałtów, Tatarów, i któż zdoła wymienić wszystkie narody mordowane w ramach planowej akcji masowego ludobójstwa sowieckiego.

Kogo chcą bolszewicy przekonać, krzycząc, że *„Polacy otrzymali broń, żywność i wyposażenie"* na podstawie umowy z rządem polskim? Świadkami, jak było na prawdę, są ci wszyscy, których generał Anders zdołał wyprowadzić z Rosji, gdzie wojsko polskie wymierało w szponach epidemii, otrzymując racje żywnościowe na 30 tysięcy, z których miało wyżyć ponad sto. *„Broń"* ? Nędzne, niekompletne i przestarzałe uzbrojenie na jedną małą dywizję...

Dyskusja z komunistami jest oczywiście stratą czasu i poniżej godności cywilizowanych ludzi. Jest ona zbyteczna, gdy chodzi o jego ofiary. Jest Polakom niepotrzebna. Przypomnienie faktów jest jednak bardzo nie na rękę bolszewikom w chwili, gdy wytężają siły by zachęcić Zachód do uśpienia czujności.

„Odwilż w międzynarodowym klimacie..." — mówi radio Moskwa. Już się prawie udało skłonić świat, by zapomniał o wszystkich oszustwach i zbrodniach sowieckich i cierpliwie czekał na nowe. I tu nagle ten proces, to straszliwe memento, że może jednak istnieje sprawiedliwość dziejowa, która nie chce zapomnieć o starych zbrodniach i nie chce dopuścić, by bezkarnie popełniano nowe.

XII OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW INSTYTUTU J. PIŁSUDSKIEGO

W dniu 20 marca, w lokalu własnym przy 454, Upper Richmond Road, S.W. 15, odbyło się doroczne Ogólne Zebranie Członków Instytutu Józefa Piłsudskiego, poświęconego badaniu najnowszej historii Polski, pod przewodnictwem p. Bogusława Miedzińskiego.

Zebranie dokonało wyboru nowego Prezesa Instytutu w osobie p. gen. Stanisława Skwarczyńskiego, na miejsce zmarłego w r. ub. ś. p. Juliusza Ulrycha, i ustaliło wytyczne dalszej pracy Instytutu.

Wyciąć i zachować

WYSTAWA OBRAZÓW

S. Frenkiel, Gill Levin, Rosalie de Mèric, Leon Śliwiński

do 30 kwietnia

84, Sloane Avenue, S.W.8.

Otwarta codziennie od godz. 10-6

W niedzielę godz. 2-5 pp.

Wstęp wolny

Galeria będzie zamknięta od 15 do 18 kwietnia.

STANISŁAW PACZYŃSKI

CHRUSZCZOW W AKCJI

(Korespondencja własna)

PARYŻ, 26 marca.

CHRUSZCZOW nie przyjechał do Francji w charakterze turysty. Od pierwszych chwil pobytu w tym kuaju zabrał się on energicznie do tego, co Francuzi określają jako *un travail de sape*. Wywołanie nienawiści do Niemiec zachodn., rozbicie solidarności atlantyckiej, przygotowanie klimatu do uznania na przyszłej konferencji „na szczycie" dotychczasowych podbojów sowieckich w Europie, pozyskanie dla swych celów Francji de Gaulle'a — oto główny cel podróży dzisiejszego szefa międzynarodowego komunizmu.

Program swój następca Stalina wykonuje zręcznie, z uporem, konsekwentnie, na niepotrzebne konwenanse czasu, nie marnuje. Na lotnisku w Orly Prezydent Republiki Francuskiej ograniczył się do bardzo krótkiego improwizowanego powitania, zabarwionego chwilami leciutką ironią. W odpowiedzi, Chruszczow wyciągnął z kieszeni plik kartek zapisanego papieru i od razu przystąpił do roboty. Czytał długo, przemawiał — co najmniej pięciokrotnie dłużej od gen. de Gaulle'a. Rozwodził się nad „wspólnym niebezpieczeństwem niemieckim", które jednak „Francji bardziej zagraża niż Sowietom"; podkreślał konieczność „rozładowania min" pozostawionych w obu tych krajach „przez hitlerowców"; roztaczał przed Francją piękną wizję szczęśliwej przyszłości we współpracy ze Związkiem sowieckim; zapewniał, że w Europie zapanuje wreszcie trwały pokój, jeśli gwarantować go będą „dwie największe potęgi na kontynencie".

Uważnie śledziłem tę scenę na ekranie telewizyjnym. De Gaulle był sztywny, wyraźnie zaskoczony długotrwałością przemówienia swego sowieckiego gościa.

Ale to była tylko uwertura zapowiadająca główną melodię. Następne mowy — w Pałacu Elizejskim, w Hôtel Matignon, w Hôtel de Ville — będą znacznie dłuższe. Główna melodia będzie się w nich powtarzała stale. Tylko od czasu do czasu dla urozmaicenia, przeplatana ona będzie różnymi wstawkami, rozmaitymi wariacjami — o kolosalnych osiągnięciach gospodarczych ustroju komunistycznego, o dobrodziejstwach francusko-sowieckich stosunków kulturalnych, o możliwościach rozszerzenia wymiany handlowej.

Początkowo dość sztywny, nieufny i podejrzliwy, w miarę upływu godzin i dni Chruszczow staje się coraz bardziej „serdeczny", coraz bardziej wylewny. Zachwycony przyjęciem na ratuszu miejskim gorąco za nie dziękował „gospodinu prezidientu municipalnawo sowieta Pariża". Poczuł się jak u siebie w Moskwie.

W czasie przemówienia wygłoszonego na śniadaniu wydanym na jego cześć przez francuską prasę polityczną, chciał być „dobrze zrozumiany". Nie przybył on — jak twierdzi — do Francji po to, by wyrwać ją z obozu zachodniego, lecz po to, by pozyskać w niej nowego przyjaciela Sowietów. Po przemówieniu, jak zwykle w takich okolicznościach — posypały się pytania:

— Czy będzie omawiał z gen. de Gaulle'm sprawę algerską? Co go najbardziej w gen. de Gaulle'u uderza? Czy uzyskujące niepodległość narody afrykańskie staną się komunistycznymi? Dlaczego Sowiety dostarczają broni niektórym państwom Środkowego Wschodu? Dlaczego w Sowietach wciąż jeszcze istnieje cenzura?

Pytania te wykorzystał Chruszczow dla dalszej propagandy ustroju komunistycznego, który jest „najlepszym systemem dla białych i czerwonych, dla żółtych i czarnych". Podkreślając zaś, że Sowiety „były, są i pozostaną zdecydowanymi wrogami kolonializmu", Chruszczow wyraził swe pełne uznanie dla koncepcji gen. de Gaulle'a przyznającej Algerczykom prawo samostanowienia.

Dodajmy, że zebrani dziennikarze nie zdobyli się na postawienie pytania na temat kolonializmu sowieckiego, nie pragnęli się dowiedzieć, czy i ujarzmione narody europejskie zostaną wreszcie zrównane pod względem prawa z półdzikimi szczepami afrykańskimi.

Nie będąc pewny, czy zdoła zjednać dla swej gry oficjalne czynniki francuskie, Chruszczow prowadzi także akcję, że tak powiem, bezpośrednią — oddziaływania na „lud" paryski.

Ten „lud" paryski jest w pełnym pogotowiu już prawie od miesiąca. Przed miesiącem bowiem francuska kompartia zarządziła powszechną mobilizację, opracowała w szczegółach cały plan strategiczny, wyznaczyła poszczególnym brygadom ściśle określone zadania i posterunki. Francuscy specjaliści od spraw komunistycznych obliczali, że kompartia potrafi zgromadzić w Paryżu co najmniej 200 tysięcy ludzi, którzy zostaną rozmieszczeni na trasie paryskich przejazdów Chruszczowa.

Te obliczenia okazały się grubo przesadzone. Na trasie Orly-Pałac Elizejski zgromadziło się około 80 tysięcy ludzi, na polach Elizejskich było około 25 tys., a na Mont Valérien, dokąd Chruszczow udał się, by złożyć hołd pomordowanym przez hitlerowskiego okupanta żołnierzom francuskiego ruchu podziemnego i gdzie „czuł się jak na Ukrainie" — znalazła się tylko znikoma garstka miejscowej gawiedzi i parę plutoników komunistycznych „udarników". Toteż Chruszczew był wyraźnie niezadowolony, rzucał złe spojrzenia na wszystkie strony. Zwłaszcza że okrzyki „Chruszczow, Chruszczow", „pokój, pokój", „przyjaźń, przyjaźń" miejscami zagłuszone zostały przez okrzyki „Budapeszt, Budapeszt".

Ożywił się dopiero nazajutrz — na placu Hôtel de Ville. Tu przybyło ok. 10 tys. ludzi; mały stosunkowo plac był tedy wypełniony i wiwatowano głośno. Może dlatego właśnie Chruszczow nazwał radę miejską „municypalnym sowietem".

Zgromadziło się też ok. 8 tys. ludzi przed domem, w którym niegdyś mieszkał Lenin. Ale tu już nie było żadnej wątpliwości — zbiegli się sami komunistyczni stachanowcy.

W sumie, „lud" paryski nie bardzo się spisał. Pomimo mobilizacji komunistycznej. Nie można nawet porównywać tego zorganizowanego „entuzjazmu" z żywiołowymi manifestacjami sympatii, jakimi Paryż witał swoim czasie królowę angielską.

Wczoraj wieczorem Chruszczow i jego świta podziwiali operę „Carmen". Dziś wczesnym rankiem karawana propagandy sierpa i młota wyruszyła na objazd Francji.

Po trzech sukcesach wydawniczych:

„Baśka i Barbara" — *„Obóz Wszystkich Świętych"* — *„Losy Pasierbów"*

ogłaszamy PRZEDPŁATĘ na nową książkę

Gaëtan Picon

PANORAMA MYŚLI WSPÓŁCZESNEJ

Teksty kluczowe, w których Czytelnik znajdzie esencję ostatnich zdobyczy: filozofii, psychologii, religii, socjologii, problemów i form sztuki, nauk matematycznych i fizycznych, biologii,

To nie jeszcze jedno opracowanie popularne. Myśl współczesna mówi tu sama za siebie głosem najwybitniejszych twórców.

To książka, która pozwoli każdemu zdać sobie lepiej sprawę ze świata, w którym żyjemy.

„PANORAMA MYŚLI WSPÓŁCZESNEJ" jest już w druku i ukaże się w sprzedaży w lecie 1960 roku. Przeszło 600 stron dużego formatu.

DO 1 LIPCA br. wyjątkowa cena w przedpłacie: $4.80 — sh. 30/- — N.FR. 24.00

PO 1 LIPCA br. cena sprzedażna: $6.00 — sh. 36/- — N.FR. 28.00

Zamówienia oraz wpłaty prosimy kierować do:

„LIBELLA"

12, rue Saint-Louis-en-l'Ile — PARIS IV.

lub do najbliższej księgarni polskiej.

FILM

KRZYK SERCA

Ostatnie lat pięćdziesiąt w historii europejskiej jest okresem obalania mitów. Możnaby ułożyć długą listę pojęć i wierzeń szanowanych przez naszych rodziców, a budzących w tej chwili tylko melancholijny uśmiech i wzruszenie ramion.

Jednym z takich mitów była wiara w dzieciństwo jako okres domniemanej niewinności i błogiej szczęśliwości. Trzeba było naukowego wysiłku psychologii, abyśmy mieli odwagę wielowiekowej tradycji spojrzeć w oczy i przyznać się głośno do tego, że dzieciństwo jest przeważnie okresem strachu, grozy i gorzkiej samotności. Nawet w najidealniejszych warunkach rzadko udaje się komukolwiek przebrnąć przez ten nieszczęśliwy okres życia z niewielkimi tylko okaleczeniami. Najmniejsze natomiast odchylenie od przeciętności jest już nieobliczalną w skutkach katastrofą.

Istnieją dwa rodzaje odchyleń, oba równie katastrofalne: dziecko kochane zanadto, otoczone bezustannym nerwowym niepokojem rodziców i wskutek tego odcięte od świata i normalnego rozwoju — i dziecko niekochane i niepotrzebne.

Film Francois Truffaut **„Les Quatre Cent Coups"** (w Curzon Cinema) jest wstrząsającym w swej prostocie i dyskrecji opowiadaniem o upadku i klęsce dziecka, którego nikt nie kocha i któremu rozpaczliwa samotność uniemożliwia rozwiązania drobnych, dziecinnych problemów.

Antoine, dwunastoletni bohater filmu od dawna wie, że matka jego urodziła go tylko dlatego, że babka nie pozwoliła jej na poronienie. W trakcie akcji filmu dowiaduje się, że mężczyzna, którego uważał za ojca nie jest jego ojcem i że matka stale miewa kochanków. To wszystko nie byłoby takie ważne, gdyby nie fakt, że w domu traktowany jest po prostu jako uciążliwy przedmiot, dla którego trzeba znaleźć jakiś kąt. Zresztą rodzice chłopca nie są specjalnie okrutni czy brutalni, po prostu nie mają dla niego w swoim życiu miejsca, nie mogą znaleźć chwili czasu by zainteresować się jego kłopotami, czy potrzebami. W tych warunkach drobne niepowodzenie w szkole, które normalnie zostałoby wessane przez bieg czasu i chwilę ciepłej uwagi ze strony najbliższych, jest początkiem łańcucha wypadków doprowadzających chłopca do domu poprawczego.

Twierdzi się, że film jest filmem autobiograficznym. Francois Truffaut, który jest równocześnie reżyserem i autorem skryptu, ma w tej chwili lat 28. Tak jak jego bohater, dzieciństwo spędził w domu poprawczym. „Les Quatre Cent Coups" jest jego pierwszym filmem. Został on nakręcony wyłącznie w terenie. Na ulicy paryskiej, w prawdziwym, ubogim mieszkaniu, na posterunku policji, w domu poprawczym.

Film pozbawiony jest zupełnie jakichkolwiek tricków: wszystkie zdjęcia robione są wprost, bez specjalnych ustawień obiektywu, lub wymyślnych efektów świetlnych. Sceny w komisariacie policji są specjalnie przerażające w swej mechanicznej precyzji w traktowaniu „przestępcy"; z odciskami palców, fotografiami dla archiwów, wspólną celą z prostytutkami i alfonsami i bezlitosną sprawnością aparatu policyjnego. Ale horror tego filmu na-

B.D.I.C

Polskie życie kulturalne

PISARZE I NAUKOWCY

Na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie odbyło się złożenie egzaminu doktorskiego w zakresie geografii przez znanego poetę, krytyka i dziennikarza **p. Stefana Legeżyńskiego.** Promocja odbyła się po obronie pracy doktorskiej pt.**„Geografia wyborcza Anglii“** przyjętej przez promotora **prof. dr Bogdana Zaborskiego,** dyrektora Instytutu Geograficznego Uniwersytetu w Ottawie (Kanada). Na promocji obecni byli pp. rektor PUnO. **prof. C. Jędrzejewiczowa,** prezes Polskiego Towarzystwa Naukowego na Ob. **prof. T. Sulimirski,** dziekan wydziału humanistycznego PUnO. **prof. W. Kwiatkowski, prof. K. Pacewicz i doc. dr. Jerzy Gawenda.** W zastępstwie promotora akt nadania stopnia doktorskiego odczytała i przyrzeczenie odebrała **doc. dr. Zofia Hołub-Pacewiczowa.** Następnie dr S. **Legeżyński** wygłosił na zebraniu Towarzystwa Naukowego referat na temat swej pracy.

Niezwykłym uwieńczeniem tego wydarzenia naukowego był szybki wyjazd nowego doktora na Ceylon, gdzie przez okres roczny prowadzić ma dalsze studia oraz badania naukowe na miejscu. Odpłynięcie okrętu w tę daleką podróż nastąpiło w przeddzień Walnego Zebrania Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, w którym dr Legeżyński był przez szereg lat członkiem zarządu.

●

Wybitny matematyk młodego pokolenia, **inż. Ryszard Syski,** doktorant Chelsea College of Science and Technology, zaproszony został przez Dowództwo Amerykańskiej Marynarki do Stanów Zjednoczonych na dziesięciodniowy pobyt, celem wygłoszenia szeregu wykładów na specjalnym colloquium urządzonym przez Biuro Studiów Marynarki. R. Syski jest autorem znajdującego się w druku pokaźnego (ok. 700 str.) podręcznika metod matematycznych związanych z zastosowaniami do zagadnień łączności. Tematem wykładów będą **„Przyczynki do teorii zablokowań w układach telefonicznych“.**

W ramach tej wizyty, która potrwa od początków kwietnia do świąt Wielkiejnocy, **p. Syski** zaproszony został do odwiedzenia kilku wielkich ośrodków badawczych. M. in. wygłosi referaty w znanej firmie Bell System, mającej własne zakłady badawcze, w największej politechnice świata Massachusets Institute of Technology w Bostonie, na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku, jak również w ośrodku badawczym International Bussines Machines. Wykonanie tego dużego programu w tak krótkim stosunkowo czasie umożliwione zostało dzięki temu, że przelot z Anglii do Ameryki i z powrotem zapewniony został samolotami odrzutowymi amerykańskiego wojskowego transportu lotniczego.

Przy tej sposobności wypada wspomnieć, że R. Syski jest b. żołnierzem A. K., którego udział w powstaniu warszawskim przedstawiony jest w „Wichrze Wolności“ W. Zagórskiego, ukończył studia techniczne na Polskim Kolegium Uniwersyteckim w Londynie, uzyskał nadto dyplom z matematyki na londyńskim Imperial College i pracuje jako matematyk w wieliej firmie brytyjskiej Automatic Telephone & Electric Company Limited, w Londynie. Obecnie pisze kolejną książkę z zakresu teorii zablokowań.

Podróż tę poprzedził wykład na temat teorii informacji — jej celów i metod, wygłoszonych przez **R. Syskiego** na zebraniu naukowym Komisji Etnograficznej Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, którego referent jest członkiem. Zebraniu przewodniczyła **prof. C. Jędrzejewiczowa,** a wykład miał na celu zapoznanie przedstawicieli nauk humanistycznych z możliwościami zastosowań zmatematyzowanej teorii informacji.

Inny członek Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie **dr T. Terlecki,** odleciał na krótko przed zebraniem Związku Pisarzy na Obczyźnie do Izraela, gdzie na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie i w akademickim klubie teatralnym wygłosić ma po angielsku odczyty o polskim teatrze monumentalnym i jego związkach z teatrem europejskim. Razem z mężem wyjechała **p. Tola Korian,** która w czasie miesięcznego pobytu w Izraelu wystąpi w Jerozolimie, Tel-Avivie i wiejskich kibucach w swym międzynarodowym programie, jako pieśniarka i recytatorka.

●

W Londynie zaś przebywa obecnie na 6-tygodniowym urlopie 27-letni doktór psychiatrii **Janusz Dukszta,** wykładowca na Uniwersytecie w Hamilton (Kanada), gdzie przygotowuje się do habilitacji na docenta. Ukończył on uniwersytet w Dublinie i w ciągu ubiegłych 3 lat prowadził badania naukowe w szpitalach Stanów Zjednoczonych i na Jamajce. **Dr. J. Dukszta** jest przedstawicielem eklektycznej szkoły w psychiatrii, reprezentowanej w Anglii przez Mothley Hospital, a obecnie wychowankiem prof. Stokes, zwolennika psychiatrii odbiegającej od teorii Freuda, Junga i Adlera. (n)

NOWY PREZES TOWARZYSTWA NAUKOWEGO NA OBCZYŹNIE

Na dorocznym zebraniu administracyjnym Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, odbytym 25 bm. w Instytucie Historycznym gen. Sikorskiego, po przyjęciu do wiadomości sprawozdania ustępujących władz z prezesem, *prof T. Sulimirskim* na czele, oraz po udzieleniu im absolutorium z podziękowaniem, przystąpiono do wyboru nowego zarządu i komisji rewizyjnej.

Prezesem wybrany został *prof. Władysław Folkierski,* wiceprezesami — *prof. gen. M. Kukiel i prof. J. Rostowski,* sekretarzem generalnym *dr J. Kanarek,* redaktorem Rocznika — *docent dr J. Gawenda,* administratorem tegoż — *dr M. Danilewiczowa,* członkami ponadto *prof. B. Hełczyński i prof. A. Laskiewicz.* Z urzędu wchodzą do zarządu także przewodniczący dwu wydziałów Towarzystwa: humanistycznego — *prof. W. Wielhorski* i przyrodniczego — *prof. J. Rzóska.* Do komisji rewizyjnej weszli: *prof. J. Rotblat, Wila Stec-Ruppertowa i prof. J. Żarnecki.* Wyrazem wzmożonej działalności Towarzyrzystwa był m.in. budżet, który w roku sprawozdawczym wyraził się w kwocie powyżej £900 pochodzących głównie ze sprzedaży wydawnictw naukowych. Przyczyniły się ponadto do funduszów Towarzystwa ofiary rodaków naszych, rozumiejących wagę niezależnej pracy badawczej, możliwej dziś w wielu dziedzinach wiedzy jedynie na emigracji.

(a)

NOWE „ZAMÓWIENIA“ SOWIECKIE NA 122 STATKI MORSKIE

Część prasy warszawskiej ujawniła wyniki rozmów przeprowadzonych w Moskwie w sprawie dostaw polskich statków dla Sowietów. Nowe „zamówienie“ sowieckie — jak informuje „Trybuna Ludu“ — jest „największym jednorazowym zamówieniem od czasu uruchomienia polskich stoczni“. Przewiduje ono, że w latach 1961-1965 stocznie Gdańska i Gdyni „wraz z zakładami kooperującymi“ w liczbie ponad 300 dostarczą Zw. Sowieckiemu 122 statki morskie o łącznym tonażu 830, 000 ton.

Będzie to więc **przeszło dwukrotnie większa** flota morska od tej, którą ma obecnie Polska. Flota polska posiada bowiem 97 statków o pojemności 346, 000 ton.

Zasadniczą pozycję w dziale eksportu Polski do ZSRR stanowią nie tylko statki morskie różnych typów, węgiel, parowozy oraz wagony towarowe i osobowe, ale również kompletne obiekty przemysłowe. Pod koniec listopada ub. r. prasa warszawska podała, że „Polska dostarczy Zw. Radzieckiemu sześć **nowoczesnych wielkich cukrowni.** Trzy cukrownie zostaną wysłane do ZSRR w roku 1961, a trzy pozostałe w 1962 r.“ Warto tu przypomnieć, że w ciągu 15 lat — jak informował warszawski „Żołnierz Polski“ — „Polska dostarczyła ZSRR ponad 250 statków morskich“.

(FEC)

WYDAWNICTWA S.P.K.
MATERIAŁY ODCZYTOWE
Dr Zdzisław Stahl
„SPRAWA KATYNIA — PO DWUDZIESTU LATACH“
(str. 10, cena 6d).
Do nabycia: SPK i księgarnie polskie

Swój do swego
POPIERAJĄC FIRMY POLSKIE WZMACNIAMY SIĘ NAWZAJEM!

KRUPNIK
Destylat na czystym miodzie pszczelnym 66.5 proof
oraz inne wódki i likiery wysokiej klasy
1782 LWÓW **J. A. BACZEWSKI** WIEDEŃ 1782 LWÓW
Jedyny przedstawiciel
ZDUN & CO. LTD.
18, Queens Gate Terrace, S.W.7. Tel. KNI. 0215
DO NABYCIA W WIĘKSZOŚCI KLUBÓW POLSKICH

KRZYŻÓWKA Nr 364/60

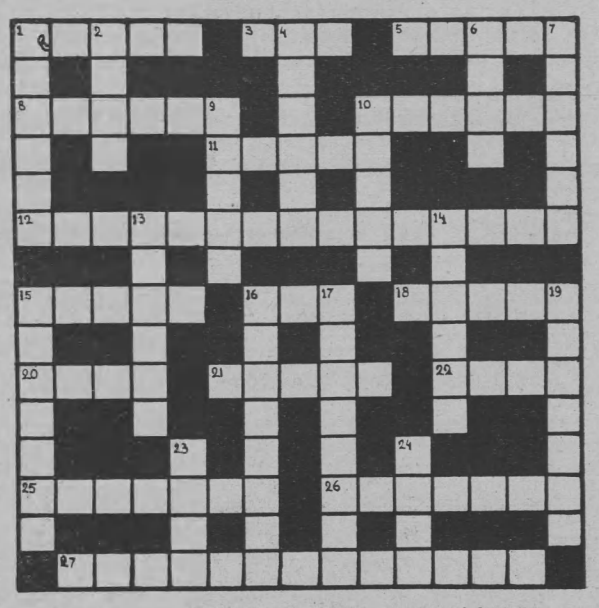

ZNACZENIE WYRAZÓW

Poziome: 1) wieś z „Chłopów“; 3) skrót nazwy znanego polskiego stowarzyszenia; 5) miejscowość na Pokuciu; 8) małe dziecko; 10) główna postać z „Chłopów“; 11) w muzyce i w kapeluszu; 12) imię i nazwisko wielkiego polskiego malarza; 15) ptak; 16) spotkasz się z nim na granicy; 18) wybitny malarz francuskiego impresjonizmu; 20) gdy pusty, to oznacza nieurodzaj; 21) wybrała gorszą część; 22) każdy Polak winien ją znać na pamięć; 25) hańba; 26) początek ciasta; 27) gdy piszesz sam o sobie.

Pionowe: 1) znak chorobowy na skórze; 2) kładzie się do niej lub siedzi się w niej; 4) rodzaj gwoździa; 6) ważny w wojsku i dla kobiet; 7) bywa w nich kiełbasa; 9) w litanii jest niebieska; 10) duchowny budyjski; 13) posiada dwa promienie; 14) z nad niego wyszła polska ofensywa w 1920 r.; 15) kolące rośliny; 16) podkładki pod siodło; 17) polski pisarz polityczny z 15. wieku; 19) wyziewy; 23) maleństwo; 24) syn Tuhajbeja.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI nr. 354/60

Poziome: 1) Albert Camus, 7) zamki, 9) trzpiot, 10) Multany, 11) Kuba, 14) i 15) Zaliwski, 16) okup, 18) warchoł, 21) batalia, 22) Werki, 23) Burczymucha.
Pionowe: 2) Egida, 3) Tatry, 4) kózka (wspak), 5) rzemień, 6) i 20) otręby, 8) Milczek, 12) blichtr, 13) szałwia, 17) palec, 18) wraży, 19) utwór, (wspak).

WIKTOR JUNOSZA

WYSPA

(Korespondencja własna)

Porto Marine, w marcu.

O TYM, jak to w czwartek 3 marca, z samego rana, do mieszkania zapukali policjanci, grzecznie poprosili spakować walizkę i — po paru mimo wszystko dość upokarzających formalnościach — wsadzili do lecącego na Korsykę samolotu — pisać nie będę. Wszystko to Czytelnicy dobrze już wiedzą. Nie będę również dociekał, dlaczego obok czynnych działaczy antykomunistycznych, należących do piętnastu różnych narodowości, a więc byłych ministrów, członków zarządu ACEN'u, Związku Wolnych Dziennikarzy Europy Środkowej i Wschodniej, organizacji politycznych, jak nasz Oddział T.R.J.N. we Francji, wśród wywiezionych na przymusowe wywczasy znaleźli się: przeor klasztoru Dominikanów, 17-letni uczeń liceum, mieszkający we francuskim internacie, poczciwy robotnik, który z przerażeniem dowiedział się, że jest uchodźcą politycznym i pytał na wszystkie strony co te słowa oznaczają, wreszcie — skazany przez sąd oszust międzynarodowy. Kto listę „podejrzanych“ układał, a kto w tym dopomagał — chyba na zawsze zostanie tajemnicą.

Chcę się zająć czym innym: opisem naszego życia codziennego na „Wyspie Piękności“. Czytelnik łatwo się przekona, że prawdziwy tryb życia, który z trudem można by nazwać „turystycznym“, jak daremnie usiłuje to przedstawić część prasy francuskiej.

To, że warunki materialne naszego bytowania nie zadowoliłyby turystów dobrowolnych, nie ma znaczenia. Sezon zaczyna się tu w maju. Nasz hotel — jak na tutejsze stosunki istotnie „luksusowy“ — był w chwili gdyśmy przyjechali, w trakcie odnawiania. Malowano, reperowano, przeprowadzano oświetlenie neonowe. Brak ciepłej wody, przez pierwsze dni posiłki częściowo improwizowane (kucharza na poziomie „turystycznym“ sprowadzono na gwałt), pokoje nieopalane. Trzeba przyznać, że zarówno przydzielony do grupy Porto komisarz policji, jak i wszyscy Francuzi, z którymi mamy do czynienia — wyłażą ze skóry, by... no, powiedzmy szczerze — by naprawić to, co inni nabroili.

Ważniejszy jest inny aspekt sprawy. Trudno nam jest przypuścić, by policja (przynajmniej francuska) uważała b. ministrów, znanych dziennikarzy, prezesów poważnych organizacji — za osoby gotowe dokonać zamachu bombowego. Jak doskonale odpowiedział na pytanie tego rodzaju, zadane przez zagranicznego dziennikarza, minister Demidecki, morderstwa nie uważamy za środek walki politycznej, nie jesteśmy w Rosji sowieckiej. Chciano nam więc chyba uniemożliwić, na czas pewien, wszelkie działanie polityczne. Otóż wyszło wręcz na odwrót: działamy politycznie bez ustanku. Nie możemy już wprawdzie, jak czyniliśmy to będąc w Paryżu, hamować niewczesnych zapędów bardziej dynamicznych elementów emigracyjnych, chcących urządzać manifestacje uliczne i temu podobne; właśnie władze administracyjne uniemożliwiły nam, wbrew wszelkiej logice, tę akcję uspakajającą; ale mamy wiele innych możliwości działania, których w Paryżu mielibyśmy stanowczo mniej: odwiedzają nas, po kilku co dzień, dziennikarze francuscy, szwajcarscy, niemieccy, angielscy, amerykańscy, ekipy radiowe i telewizyjne. Wypowiadamy otwarcie, co myślimy o panu K. i o naszej deportacji. Należy wątpić, czy chciano dopiąć właśnie tego, by prasa szukała kontaktu z nami i skrzętnie notowała nasze wypowiedzi.

Nie mówię już o odgłosie, jaki znajdą — i już znajdują — wysyłane przez deportowanych dziennikarzy reportaże i te niezliczone protesty, jakie wywołało nasze wywiezienie na Korsykę.

Jest jeszcze inny aspekt sprawy: wspólne przymusowe wakacje pozwoliły czołowym przedstawicielom emigracji politycznych omówić cały szereg spraw, które powodowały zadrażnienia, uzgodnić poglądy i wypracować wspólną linię działania.

Tu muszę podkreślić, że Polacy odnieśli na tym polu niewątpliwe sukcesy. Przypadła im rola mediatorska: godzili Ukraińców z „białymi“ Rosianami, Kroatów z Serbami, pośredniczyli między Węgrami i Rumunami; w rezultacie — wysunęli się na stanowisko kierownicze; oczywiście przede wszystkim dzięki taktowi, ostrożności i rozwadze ministra Aleksandra Demideckiego, który niejako automatycznie stał się swego rodzaju „superarbitrem“. Właśnie w czasie pisania tego artykułu zaszedł tego rodzaju wypadek: przyjechała ekipa „Gaumont actualités“ z zamiarem sfilmowania naszych „miłych wywczasów“. Odpowiedzieliśmy, że owszem, lecz pod warunkiem, że taśma będzie sonoryzowana i zawierać będzie nasze wypowiedzi. Ponieważ nie otrzymaliśmy dostatecznej gwarancji, odmówiliśmy stanowczo pozowania. Za Polakami poszli i inni. Przy sposobność, nadmieniam, że wywiady, udzielone amerykańskiej telewizji, zawierały cały szereg bardzo mocnych akcentów.

To za naszym przykładem, gdy zgodne z inicjatywą oddziału T.R.J.N. we Francji w kilku ośrodkach zesłania na Korsyce odbyły się msze św. za ofiary Katynia — Węgrzy zorganizowali obchód swego święta narodowego, rocznicy powstania 1848 roku, i nie omieszkali wspomnieć przy sposobności o roku 1956. Potem swe obchody zaczęły organizować również inne narodowości.

Przy tak ożywionej działalności, na turystykę zostaje mało czasu. Publikowane przez część prasy francuskiej, usiłującej nas przedstawić jako zachwyconych „prezentem“ szczęśliwców losu fotografie (przy szachach, przy kartach, przy kieliszku) — są tendencyjnym zniekształceniem rzeczywistości.

rasta powoli, niezauważalnie. Nie ma ani jednej sceny histerycznej, lub melodramatycznej. Truffaut jest mistrzem niedomówień. Nie ma pouczeń, moralizatorstwa, kaznodziejstwa. Przed widzem rozwija się suche następstwo faktów, które niespostrzeżenie składają się na wstrząsający obraz dziecinnej tragedii. Truffaut oświadczył: „Film powinien być ceniony nie za techniczne wartości, a za swoją uczciwość za cri de coeur“.

W tym samym programie idzie niewielka noweletka „Les Mistons“, będąca arcydziełem dowcipu i inteligencji. Usilnie namawiam wszystkich by nie pominęli tej perełki francuskiego humoru.

Łukasz Osiński

POD POMNIKIEM LOTNIKA POLSKIEGO

Przed ołtarzem Matki Boskiej Kozielskiej odprawione zostało dnia 25 marca 1960 r. nabożeństwo żałobne za **dusze poległych lotników polskich z 316 Dywizjonu — Warszawskiego i 317 Dywizjonu — Wileńskiego.** Następnie delegacja złożona z trzech lotników-członków Stowarzyszenia Lotników Polskich w W. Brytanii złożyła wieniec o barwach biało-czerwonych u stóp Pomnika Lotnika Polskiego w Northolt. W skład tej delegacji wchodzili **kpt. pil. Witold Łanowski** z 317 Dyw., **kpt. pil. Tadeusz Kwiatkowski** z 316 Dyw. i oficer pras. **J. Ostrowski.** Złożenie wieńca nastąpiło z okazji świąt tych dwóch dywizjonów polskich, przypadających pod koniec marca.

Delegacja zastała na miejscu wzruszający dowód serca i pamięci ludzkiej w postaci ofiarowanej przez nieznaną osobę czarki z wodą i świeżymi fiołkami przy jednej z kolumn z nazwiskami poległych. **Jon**

W. OPOLSKI

PRZED II ZJAZDEM ZWIĄZKU MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

W kwaterze głównej Związku Młodzieży Socjalistycznej panuje ruch nadzwyczajny. Huczą maszyny i powielacze. Co chwilę leci goniec do redakcji „Sztandaru Młodych", gdzie maszyny pracują na pełnych obrotach. Nie zamykają się ani na chwilę drzwi do biur sekretarza generalnego Mariana Renkego oraz jego szefów sztabu: Alicji Rapaport i Rudolfa. Co chwilę zjawia się korespondent innego pisma, któremu Renke udziela wywiadu, przyjeżdżają i wyjeżdżają delegaci — ani na chwilę nie przestają dzwonić telefony; to aktywiści z prowincji donoszą o entuzjastycznych zebraniach.

Dlaczego ten niesamowity pośpiech? Ano, bo na dzień 25 kwietnia ZMS zwołał swój II Ogólno-polski zjazd, na którym mają być przyjęte założenia ideowe oraz statut. Zjazd ma potrwać trzy dni.

AKCJA PRZEDZJAZDOWA

Związek Młodzieży Socjalistycznej jest spadkobiercą zbankrutowanego w 1956 r. Związku Młodzieży Polskiej (ZMP). W wywiadzie udzielonym „Trybunie Ludu", Renke wyjaśnił, że po trzechletniej intensywnej pracy, Związek poszczycić się może liczbą członków, dochodzącą do 400 tysięcy. Wprawdzie w czasie zjazdu ZMP, w styczniu 1955 r. ówczesna prezeska ZMP Helena Jaworska podała że jej Związek liczył 2 miliony członków ale zdaniem Renkego ten fakt jest bez znaczenia bo dzisiejszy ZMS składa się z zupełnie innego elementu, jest to element wartościowy, esencja młodzieży polskiej

Zgodnie z wydanymi przez kwaterę główną okólnikami, w całym kraju odbywają się zebrania sprawozdawczo-wyborcze na których wybiera się delegatów na zjazd. Związek — jak wyjaśnił Renke — opiera się na 6.400 grup. młodzieżowych, skupiających około 63 tysięcy młodych robotników (około 10 robotników na jedną grupę!) Z tej liczby 1,615 grup postanowiło współzawodniczyć o tytuł *brygady pracy socjalistycznej*. Pierwsze meldunki zaczęły już napływać ze Śląska, gdzie Trybuna Robotnicza przyniosła ostatnio fotografie kilku młodych Stachanowców, którzy dla uczczenia zjazdu postanowili zaciągnąć *warty produkcyjne*, co w żargonie komunistycznym oznacza przekroczyć normy produkcji, podobnie jak to miało miejsce przed ostatnim zjazdem ZMP.

GDZIE TKWI SIŁA ZWIĄZKU MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

Jak wynika z wywiadu udzielonego przez Renkego, ilość młodych robotników wyraża się w stosunku do pełnej liczby członków ZMS jak 1:8, jakkolwiek zgodnie z założeniami statutu młodzież robotnicza ma stanowić podstawową siłę Związku.Jaki więc element składa się na pozostałych 340 tysięcy? Odpowiedzi udzielił Renke już wcześniej, gdy ujawnił, że komitet centralny czyni usilne starania aby dla Związku zdobyć jak najwięcej młodzieży szkolnej. Renke miał tu oczywiście na myśli młodzież szkół średnich gdyż jak wykazała praktyka, dotychczasowe starania zdobycia dla Związku młodzieży szkół wyższych zakończyły się zupełnym fiaskiem. Podobnie jak za czasów ZMP, młodzież szkół średnich, zwłaszcza z klas wyższych przystępuje do związku ze zrozumiałych względów. Szczególnie silny przypływ członków daje się zauważyć w okresie przed maturą i staraniami o przyjęcie na wyższe uczelnie. Jak wiadomo wnioski o przyjęcie na uniwersytet i inne szkoły typu uniwersyteckiego muszą przejść wpierw przez komisje kwalifikacyjne, złożone z członków partii i ZMS. Jednak, jak wykazała przeprowadzona niedawno przez tygodnik *Polityka* ankieta, gdy maturzysta stał się studentem, wówczas z miejsca opuszcza szeregi ZMS, a do partii nie przystępuje. Wspomniana ankieta wykazała m. i. że n. p. na uniwersytecie warszawskim tylko 3 procent studentów należy do partii. Studenci chcą się uczyć — nie interesuje ich żadna praca społeczna (czytaj polityczna). Chcą zdobyć dyplom i martwią się o przyszłość.

ZAŁOŻENIA IDEOWE I STATUT

Ankieta *Polityki* ujawniła ponad wszelką wątpliwość, czym powoduje się młodzież szkół średnich gdy przystępuje do ZMS, wykazała również i nieustającą fluktuację wśród członków. Zamiast przejść do partii, większość młodzieży odwraca się od jakiegokolwiek udziału w budowaniu w Polsce „socjalizmu". Za to w projekcie założeń ideowych oraz w statucie komitet centralny umieścił m. i takie buńczuczne hasła:

„Jesteśmy związkiem młodzieży socjalistycznej, organizacją pracującej i studiującej młodzieży. Poznaliśmy z nauki historii lata nędzy i degradacji pod rządami kapitalistów, lata bezrobocia i strajków i emigracji za chlebem, czasy analfabetyzmu. Tylko socjalizm usuwa raz na zawsze wyzysk mas pracujących. Dlatego chcemy uczyć młodzież socjalizmu, marksizmu-leninizmu, uwolnić umysły od zabobonów, walczyć z klerykalizmem. Cele te chcemy osiągnąć za pomocą szeroko pomyślanej pracy kult., masowego organizowania teatrów amatorskich, chcemy podnieść młodzież do twórczej pracy artystycznej. A to wszystko, by stać się godnymi członkami PZPR. Chcemy wychować młodzież na gorących patriotów, internacjonalistów, ludzi oświeconych, wychowanych w socjalistycznej moralności. Kadry nasze będą studiować doktryny Marksa i Lenina i brać udział w współzawodnictwie pracy."

Projekt statutu przewiduje poza obowiązkami również i prawa członków. Mają oni prawo do legitymacji, do odznaki, najgodniejszy ma prawo nieść sztandar a wszyscy razem śpiewać będą hymn Związku „Jesteśmy młodą gwardią mas proletariatu". Członkowie mają też prawo do noszenia munduru związku.

CO SŁYCHAĆ Z MUNDURAMI?

Wydaje się że jest to raczej problem najkomiczniejszy. Należy tu przypomnieć że już dnia 19 lutego 1958 r. pojawił się w „Gazecie Poznańskiej" komunikat, z którego wynikało, że centralny komitet ZMS ustalił już rodzaj i kolory nowego munduru. Spodnie wzgl. spódniczki miały być z flaneli koloru szarego, koszula wzgl. bluzka koloru „wody morskiej". Ta sama „Gazeta Poznańska" doniosła 27 kwietnia 1958 r., że w Domu Harcerza w Poznaniu przy ul. Armii Czerwonej są już do nabycia mundury ZMS. Do ekwipunku dodano jeszcze pas i krawat czerwony. Całość za cenę 533 złotych czyli równowartość połowy miesięcznych poborów, dobrze zarabiającego młodego robotnika.

Wydawało się, że od kwietnia 1958 do obecnych zebrań przedzjazdowych większość członków ZMS powinna już posiadać mundury. To też zanotowaliśmy ze zdziwieniem, gdy z okazji 55-lecia urodzin Gomułki zarówno Renke jak i Alicja Rapaport zjawili się u wodza partii w stroju cywilnym. Widocznie mało było ochotników do zapłacenia za mundur tak wysokiej kwoty. Przypuszczamy jednak, że Centralny Komitet postara się jeszcze przed zjazdem umundurować delegatów. Ze zwrotem mundurów może Renke mieć kłopot.

ENTUZJAZM PRZEDZJAZDOWY

Wspomnieliśmy poprzednio, że według oświadczenia Renkego w całym kraju odbywają się zebrania sprawozdawczo-wyborcze. Na zebraniach panuje niebywały entuzjazm. Zebrani wprost walczą by dostać się do głosu, by uzupełnić założenia ideowe i statut. Z całego kraju napływają dziennie nowe wnioski i projekty — młodzież pali się do zjazdu — wszyscy chcą być delegatami na historyczny zjazd ZMS.

Tak by wynikało z wywiadu Renkego udzielonego 'Trybunie Ludu'. Wiadomości zamieszczone w prasie prowincjonalnej wyglądają trochę inaczej, stąd nie od rzeczy będzie zanotować bodaj dwa takie komunikaty:

W „Głosie Koszalińskim" pisze W. Nowak o zebraniu ZMS w tym mieście, na którym organizacja koszalińska miała przeprowadzić wybory. Przy tej sposobności mieli działacze ocenić pracę związku, a zarząd miał ustalić program pracy na przyszłość. Organizacja liczy 70 członków, jednak tylko połowa zjawiła się na posiedzeniu, na skutek czego rozpoczęło się poszukiwanie nieobecnych. Trwało to dosyć długo, aż wreszcie udało się złapać kilku z nich. Dowieziono ich taksówkami na zebranie, po czym działacze zreferowali ogrom cyfr i statystyk i zebranie „odfajkowano".

O innym zebraniu donosi „Sztandar Młodych", organ centralny ZMS, tym razem ze Śląska. Autorka artykułu, Domańska pisze, że zebranie odbyło się w atmosferze niesamowitej nudy bo zasadniczo wszystkie te zebrania odbywają się tylko w tym celu by donieść do Centralnego Komitetu, że zebranie się odbyło.

Domańska dodaje, że gdy przewodniczący zebrania otworzył dyskusję i prosił o wnioski, cała sala odpowiedziała milczeniem, a tylko można było słyszeć głośne ziewanie, które Domańska przedstawia jako ziewanie „od ucha do ucha."

A w tym samym czasie Renke zapewniał przedstawiciela „Trybuny Ludu" o niebywałym entuzjaźmie „dołów", które nie mogą doczekać się dnia historycznego zjazdu.

Coś w tym jest prawdy. Pomyśleć tylko: cały tydzień wolny od pracy, wolny przejazd do Warszawy i trzy pełne dni bezpłatnego utrzymania, bezpłatny nocleg, teatr, kino i inne zabawy. Warto za to zaśpiewać nawet kilka razy hymn „jesteśmy młodą gwardią mas proletariatu", bić brawa i przyjąć założenia ideowe i statut. A już w stanie pełnej szczęśliwości opuszczą zjazd Renke, Rudolf i Alicja Rapaport, bowiem na trzy dalsze lata będą mieli zapewnione dobrze płatne posady.

Korzystne PRZELICZENIE oraz wydatna POMOC dla rodziny. Towar modny i poszukiwany na rynku krajowym w obecnym sezonie

TRICELIN — doskonały materiał plisowany na spódnice z gwarancją nie rozchodzący się po praniu.

Kolory: granatowy, czarny, niebieski, jasno zielony, brązowy, wiśniowy, biały i popielaty.
Kupon na spódnicę (3 yardy) ze wszystkimi dodatkami 37/6

TIUL NYLONOWY — na welony, halki i suknie

Kolory: biały, różowy i niebieski
6 yardów podwójnej szerokości 34/-
24 yardy podwójnej szerokości 106/-
Cena w kraju około 200 zł. za yard — Cło około 17 zł. od yarda

SWETERKI „DUKE" — polo — i „V-neck", 3/4 rękawy

Kolory: różne. Wymiary: średnie, duże (O. S.)
4 sztuki 36/-
6 sztuk 50/-
24 sztuki ... ... 175/- ... 208/-

TAZAB
NAJWIĘKSZY DOM WYSYŁKOWY
Tazab House, 22 Roland Gdns.
London, S. W. 7., tel. FRE 3175.

KANGOL

BERETY ANGOROWE w 15 różnych kolorach po hurtowych cenach, osiągają 200 zł. za 1 szt. 1 szt. dołącz. do innej paczki — 8/9; 12 szt. — £.4.5.0; 24 szt. — £.7.17.6

TOCZKI ANGOROWE do fasonowania na kilkanaście różnych sposobów, osiągają 250 zł. za szt. 1 szt. dołącz. do innej paczki — 10/9; 12 szt. — £.4.17.6; 18 szt. — £.7.0.0

CENTRALA WYSYŁKOWA
HASKOBA
121 Earls Court Rd., London, S.W.5
Tel: FREmantle 7888

PRZEGLĄD SPORTOWY

NAJTRUDNIEJSZY WYŚCIG NA ŚWIECIE

THE GRAND NATIONAL — to nie tylko największy, ale i najtrudniejszy na świecie wyścig z przeszkodami. W tym roku towarzyszyło mu większe zainteresowanie aniżeli kiedykolwiek, albowiem po raz pierwszy można go było oglądać na telewizji. Jeśli na samych wyścigach w Aintree jest w tym dniu zwykle ok. pół miliona widzów, to na telewizji wyścig oglądała chyba cała Anglia. Nie ma bowiem w tym dniu ważniejszego dla Anglika wydarzenia. A zakłady idą w miliony funtów. Szesnaście kamer telewizyjnych wzdłuż toru względnie posuwających się równolegle z jeźdźcami pokazywało wszystkie przeszkody — a jest ich 30 — przy których działy się tragedie, które do białej gorączki doprowadzać musiały widzów. Przypomnijmy, iż w ub. roku tylko 4 konie — z 34 startujących — ukończyły wyścig (zwyciężył koń 'Oxo'). Obsłudze technicznej BBC należy się pełne uznanie za przygotowanie tej największej od czasu koronacji „operacji telewizyjnej", przeprowadzonej doskonale i dającej widzowi maksimum satysfakcji. „Kibice telewizyjni" widzieli niewątpliwie więcej i lepiej aniżeli ci, którzy mimo wszystko zdecydowali się pojechać do Antree.

The Grand National słynie nie tylko z niezwykle trudnych, wprost morderczych przeszkód, z powodu których rok rocznie podnoszą się głosy protestów. The Grand National to także najdłuższy bieg z przeszkodami. Długość toru wynosi 4 mile 856 yardów. Właścicielka konia „Merryman II", Szkotka Miss W. H. S. Wallace, otrzymała 13.134 funty nagrody. Trenerem konia był Neville Crump, spod którego szczęśliwej ręki wyszły już 3 konie, które zwyciężyły w „The Grand National". O klasie „Merrymana II" świadczy i to, iż ukończył bieg na 15 długości przed następnym koniem, „Badanoch" oraz wspaniały czas 9 min. 26 i 1/5 sek. (rekord trasy wynosi 9 min. 20,4 sek.). Dodajmy nadto: zwyciężył faworyt a bookmakerzy musieli wypłacić 1 milion funtów, a więc sumę olbrzymią. Z 26 startujących koni bieg ukończyło tylko 8. Jednego konia, „Belsize II", trzeba było dobić z powodu skomplikowanego złamania nogi. Dżokejem „Merymana II" był G. Scott.

●

Drugą sensacją sportową ub. soboty były półfinały piłkarskie o Puchar Anglii. **Aston Villa** przegrała z **Wolverhampton 0:1 (0:1) a Sheffield Wednesday** przegrał z **Blackburn Rovers 1:2** (0:1). Blackburn zdobył już 6 razy Puchar. Czy jednak potrafi wyrównać w dniu 7 maja na finale rekord Aston Villi, która zdobyła Puchar 7 razy? „Wilki" natomiast zdobyły Puchar 3 razy i mają szanse, choć nie są one zbyt pewne, powtórzenia innego sukcesu Aston Villi z 1897: zdobycia jednocześnie i Pucharu i mistrzostwa I ligi.

●

W sobotę, dnia 2 kwietnia br. odbędzie się w Londynie na Tamizie 106 wyścig wioślarski między załogami uniwersytetu Oxford—Cambridge na trasie długości 4 mil, 1 furlong (200 m) i 180 yardów. Łodzie wystartują o godz. 3.40 i walkę ich śledzić będą — jak corocznie — miliony entuzjastów tego wspaniałego i jedynego na świecie wyścigu. Cambridge wygrał 58 biegów, Oxford 46, jeden bieg (w roku 1877) był martwy. O zainteresowaniu wyścigiem świadczy m. in. i to, iż transmitowany będzie przez stacje telewizyjne Austrii, Belgii, Danii, Francji, Niemiec Zach., Włoch, Norwegii, Szwecji i Szwajcarii. Typuję załogę Oxfordu, jeśli jednak wygra Cambridge — także martwić się nie będę.

Międzynarodowe spotkanie amatorów: Anglia—Szkocja 2:1 (0:1). — Eliminacja olimpijska: Węgry—Austria 4:0. Mecze międzypaństwowe: Belgia—Szwajcaria 3:1. Austria—Francja 2:4.

W czasie „Tygodnia lotów narciarskich" na wielkiej skoczni narciarskiej w Planica (Jugosławia) zdobywca złotego medalu olimpijskiego w Squaw Valley, **Recknagel** (Niemcy Wschodnie), poprawił własny rekord skoczni z 124 m na 127 metrów, zwyciężając po raz trzeci. Recknagel uznany został za najlepszego skoczka wszystkich czasów. Startowali zawodnicy 10 narodowości. 28 zawodników uzyskało skoki ponad 100-metrowe.

Z Polaków Tajner uzyskał 13 miejsce. W punktacji drużynowej Polska zajęła 7-me miejsce przed Jugosławią, Austrią i Francją.

Nowy rekord świata w rzucie kulą uzyskał Amerykanin Long, wynikiem 19,67 metrów. Jest to niewątpliwie sensacyjny wynik. Jak widzimy Amerykanie dochodzą coraz bardziej do legendarnej i wprost nieprawdopodobnej granicy 20 metrów. (p. h.)

ŁATWE ZWYCIĘSTWO FRANCJI NAD CHILE

Reprezentacja piłkarska Chile, gdzie za dwa lata odbędą się mistrzostwa świata, przyjechała do Europy, aby rozegrać kilka meczów dla nawiązania kontaktów z footbolem starego kontynentu. Jedenastka południowo-amerykańska poniosła zaraz na wstępie w spotkaniu z pierwszym przeciwnikiem europejskim Francją **dotkliwą porażkę w stosunku 0:6.** Słaby występ Chilijczyków można tłumaczyć trudami podróży oraz zmianą klimatu, wyżywienia, ale poza tym trzeba stwierdzić, że w Południowej Ameryce rodzą się stale cudowni piłkarze. Mecz odbył się w środę 16.3. wieczorem w Parc des Princes w Paryżu przy oświetleniu elektrycznym i z uwagi na egzotykę gości wywołał wielkie zainteresowanie. Drużyna francuska wystąpiła bez kontuzjowanego **Kopaszewskiego** i mimo to zdeklasowała przeciwnika. Goście w klasie gry stoją bez porównania niżej od Brazylii czy Argentyny lub Paragwaju, chociaż ostatnio wygrali z Argentyńczykami 4:2. Technicznie przedstawiali się nie najgorzej i do przerwy mieli nawet kilka pierwszorzędnych okazji, które powinne były im przynieść conajmniej dwie bramki. Francuzi za to wypadli początkowo dosyć słabo i brak „Kopy" dawał się wyraźnie odczuwać. Jedyną bramkę dla Francji w tym okresie zdobył **Kaelbel** z wolnego w 11-ej minucie.

Po przerwie mecz zmienia się całkowicie i Chilijczycy, którzy do tej pory wytrzymali tempo, nagle słabną i na boisku panują niepodzielnie Francuzi. Serię bramek otwiera skrzydłowy Reims, **Vincent**, w 51-ej minucie i od tej chwili atak gospodarzy zmusza w regularnych odstępach jeszcze 4 razy bramkarza gości do kapitulacji. Trudno jednak po jednym meczu wydać opinię o footbalu chili skim. Napewno są słabsi od Brazylijczyków, ale dopiero następne ich spotkania z Niemcami w Sztutgarcie, z Irlandią w Dublinie, z Szwajcarią i z Belgią pozwolą na ocenę ich wartości. W reprezentacji francuskiej po raz pierwszy od wielu lat nie grał żaden Polak.

Po klęsce z Francją 0:6 reprezentacja Chile przegrała drugie spotkanie międzypaństwowe, tym razem z Niemcami Zach. 1:2 w Sztutgarcie wobec 70.000 widzów. Chilijczykom, przyszłym gospodarzom piłkarskich mistrzostw świata, daleko do klasy Brazylii, Argentyny czy Urugwaju.

FRANCJA „B" — IRLANDIA PÓŁNOCNA „B" 5:0

Mecz rezerw odbył się w Annecy w ramach uroczystości 100-lecia przyłączenia Sabaudii do Francji i zakończył się również wielkim zwycięstwem reprezentacji trójkolorowej. Francja B wystąpiła z **Roszakiem** w bramce, **Ryszardem Tylińskim** na środku pomocy, **Wiśniewskim** na prawym skrzydle i **Skibą** z Nimes w roli kierownika napadu. Młody zespół irlandzki w którym przeciętna wieku wynosiła 20 lat, grał do przerwy doskonale mając chwilami okresy wyraźnej przewagi. Francuzi natomiast nabierali rozmachu w miarę upływu czasu i pod koniec zawodów dominowali bezapelacyjnie. **Roszak** w bramce — jak zawsze — pewny, chociaż przez swoje odważne wybiegi naraził się w 75-ej minucie na kontuzję i musiał ustąpić miejsce rezerwowemu Nagy. **Tyliński** wywiązał się bez błędu z trudnego zadania a **Wiśniewski** pokazał kilka zagrań najwyższej klasy i jego powrót do reprezentacji „A" w najbliższym czasie wydaje się zapewniony. Poziom spotkania nie był na wysokim poziomie i groźni u siebie Irlandczycy nieoczekiwanie zawiedli.

Zawody miały być przeglądem rezerw przed czekającym Francję ciężkim meczem z Austrią a tymczasem łatwe zwycięstwo utrudniło kierownictwu przeprowadzenie selekcji zawodników.

j.g.

B.D.I.C

JÓZEF ŁOBODOWSKI 35)

Droga powrotna

POWIEŚĆ

— Tych dwóch przystojniaków ludowym sądem będziemy sądzić. Wam by też ciekawie popatrzyć.

— Byle nie długo!

— Raz-dwa się załatwimy. Szkureń stoi na straży?

— Nie bój się. Nawalunku nie będzie.

Stieńka podbiegł do Tamary.

— Tyś dlaczego zełgała przed komendantem, a? Żeś mnie na oczy nie widziała? Ty, żmijo!

Plunął jej w twarz, zamierzył się pięścią. Aszwajanc chwycił rękę w przegubie, skręcił, odciągnął rozwścieczonego chłopaka.

— Nie wariuj! Nie widzisz, że płacze?! Jeśli zełgała, to ze strachu, nie z własnej woli. Sterroryzowali ją. Ważniejszą teraz mamy sprawę. Będziemy sądzić tych dwóch. Dawaj świadków! Najpierw dziewczyny... Tobie jak? Tamara? Nic się nie bój, już koniec ichniego panowania. Mów, kto Ninkę do samobójstwa doprowadził?

Dziewczyna rozpłakała się.

— Nie bój się niczego! Już on nad tobą władzy mieć nie będzie.

Tamara rzuciła się do Chrapugina i zaczęła go bić pięściami po twarzy. Niezdarnie, po babsku, z wysokiego rozmachu. Chrapugin próbował unikać uderzeń, odchylał głowę do tyłu, ale coraz to któryś cios go dosięgał.

— On, on, ścierwo plugawe! — krzyczała Tamara. — On ją zamęczył! Nie dość mu było, że cieleśnie nadużywał, jeszcze szpicrutą siekł do krwi za byle co. Ninkę i nas wszystkie! Nagie podwieszał, linijką bił po brzuchu i piersiach. Dlatego Ninka ręce na siebie nałożyła.

Aszwajanc zbliżył się do komendanta.

— Prawda to?

Chrapugin ciężko dyszał. Szarpnął się w więzach raz i drugi.

— Ty kto jesteś, żeby śledztwo przeprowadzać?

Kopnięcie w pachwinę zgięło go wpół. Ormianin uderzył kantem dłoni w kark i zwalił na podłogę. Ciężko przydeptał szyję.

— Wstawaj, sowiecka swołocz! A ty mała — zwrócił się do Sońki — co powiesz?

— Wszystko prawda! Znęcał się nad nami, męczył bez żadnego powodu. On i Kostiak! Jednakowo! Zojkę po pijanemu papierosem w najczulszych miejscach przypiekał.

— Acha! — Grisza pokazał palcem bliznę na policzku Stasia. — A mojego kunaka kto tak urządził? Czy przypadkiem nie ty?

Nie spiesząc się, Aszwajanc wyjął kindżał, sprawdził kciukiem, czy ostry. Pokiwał głową w zamyśleniu.

— A ty wiesz, co ja z tobą zrobię?

Dysząc, Kostiak cofał się krok za krokiem przed następującym Ormianinem, aż oparł się o ścianę. Grisza chwycił go lewą ręką za gardło, ostrze kindżała przyłożył na płask do policzka. Pociągnął — ciemne krople krwi zaczęły sączyć się spod stali.

— Stieńka, pokaż plecy! Wygląda na to, że go stemplami siekli... Który to z was taki dowcipny? Barnaba, a ciebie kto katował?

Ormianin rozparł się na nogach, przyglądał się oskarżonym jakby w głębokiej zadumie.

— Zapędziliście jedną dziewczynę do grobu, innym żyć nie dawaliście. Mego kunaka, z którym krew piłem na dozgonną przyjaźń, chcieliście skazać bez żadnego powodu. Łagodny jestem chłopak i nikogo krzywdzić nie lubię, ale dla was nie ma przebaczenia. Tu powiadają, żeście jakąś dziewuszkę papierosem przypiekali... To może i my was przypieczymy, żebyście się dowiedzieli, jak to smakuje? Co?

Rozejrzał się po sali.

— Stołków tu żadnych, ani krzeseł nie widzę. Nieładnie! Barnaba zorganizuj! Ludowy sąd nie może obradować na stojąco. Będziemy was sądzili według wszelkich zasad sprawiedliwości. Staś, Stieńka, siadajcie! Ja jestem przewodniczący i we trzech wydamy wyrok. Ty, Barnaba, za oskarżyciela będziesz. A bronić się możecie sami, jak potraficie. Na szukanie adwokatów nie ma czasu.

Rozparł się wygodnie na przyniesionym krześle.

— Wal, prokuratorze! Nie, najpierw sprawdzimy personalia oskarżonych.

Skinął na kierownika.

— Ty Chrapugin się nazywasz? Ile masz lat? W Boga wierzysz?

Związany milczał. Łypał ponuro oczami, skurcz przelatywał mu co chwilę przez twarz, postronki żył nabrzmiały na szyji.

— Dobrze! Oskarżony odmawia zeznań. Okoliczność obciążająca, którą wysoki sąd weźmie pod uwagę przy wydawaniu wyroku. A ty co? — kiwnął końcem buta w stronę Kostiaka — też nic nam nie powiesz?

Krew ciągle płynęła z rozciętego policzka Kostiaka. Kopnięty przez Tierioszkę, podszedł nieco bliżej. Usta mu się trzęsły.

— Jaki twój sąd! Lepiej nas rozwiążcie i spływajcie, póki milicja nie przyszła. Wtedy dowiecie się, co to znaczy sądy urządzać!

— Stawiasz się... Niech ci będzie! Tylko że ja, Griszka Aszwajanc, powiadam ci, że jak milicja przyjdzie, to my już będziemy za siódmą górą i za dziewiątą rzeką. A choćby nas gliny przykarauliły, tobie i tak nic już nie pomoże. Prokurator Barnaba, wygłaszaj przemówienie!

Wyrostek uroczyście wstał, odsunął stołek. Splunął, wytarł z hałasem noc.

— Przemówienie będzie krótkie, ale wymowne. Te dwie swołoty, które przed nami stoją i portkami trzęsą, znęcali się nad nami bez żadnego powodu, dla samej przyjemności. To raz. Kradli żarcie i kałduny paśli, a nas głodem morzyli — to dwa. Małoletnie dziewczyny nadużywali, a jeszcze sprowadzali do nich gości, żeby za wyrobioną nóżkami forsę mieć na samogon. To już trzy. Ten znowu Kostiak dziury w brzuchu swoim Marksem i Leninem wiercił, gwałt naszym duszom zadawał. A jeszcze oskarżam ich o dwa morderstwa. Ninki, co się powiesiła, i Bubnowa. Tego utrupili za to, że się zbuntował, po naszej stronie stanął i sprawiedliwie chciał świadczyć. Najpierw go ogłuszyli, a potem w komórce przy warsztatach nieprzytomnego zaciukali na śmierć.

— Widziałeś? Byłeś przy tym? — rzucił się Chrapugin.

— Jak się odzywasz do prokuratora? — zapytał uroczystym głosem Ormianin. — Jak go jeszcze raz tykniesz, to ja ciebie, mendo świdrowata, na świńską kiełbasę przerobię. Chcesz co powiedzieć, zwracaj się do wysokiego sądu o pozwolenie. A do mnie masz mówić: Ekscelencjo! Prokuratorze, walcie dalej!

— Jak Bubnowa mordowali, nie widziałem, ale wiem. Szukaliśmy Pafnutia, ale razstriga nam powiedział, że już za późno. Od niego wiem. Także oskarżam, że Stieńkę i Stasia fałszywie chcieli obciążyć przed milicją. To, co z Ninką zrobili, chcieli na niewinnych przerzucić. Za to wszystko żądam dla nich kary śmierci. I to takiej śmierci, żeby całą noc zdychali i zdechnąć nie mogli.

Splunął pod nogi Kostiaka i usiadł.

— Dobrze. Teraz uzupełnimy zeznania świadków. Sąd doraźny, czasu nie mamy, wystarczy jeden.

Skinął dłonią na Tamarę.

— Jak się, mała, nazywasz?

— Tamara Biruczenko.

— Ile lat?

— Piętnaście...

— W Boga wierzysz?

Dziewczynka przestąpiła z nogi na nogę, zawahała się.

— Nie wiem... Chyba tak... Kiedyś wierzyłam.

— Opowiedz, skądeś się tu wzięła i jak się w tym Diet-domu żyje...

— Tamtego lata na ulicy milicja mnie wzięła. Przyprowadzili, o zgodę nie pytając, i zaraz na drugi dzień Chrapuga mnie do kancelarii zawołał. Wszystkie dane spisywać. Przemawiał do mnie z pół godziny, ichnią agitację odstawiał. Myślałam, że się na tym skończy, a on za przód mnie łapie i każe się kłaść. Prosiłam się, ręce mu całowałam, ale gdzie tam! We dwóch, z tym Kostiakiem, po kolei mnie maglowali.

— A powiedz — przerwał Aszwajanc — tyś już wtedy była popsuta?

Dziewczyna zaczerwieniła się.

— To i co! Z własnej woli, nie z przymusu. U Kruczynichy byłam, jedzenia w bród, w puchach spałam. Także stara ciotka była uważna, nie pozwalała nas zamęczać. Zarabiałyśmy... A tu i głodno i za darmo i jeszcze ciężkie wały co drugi dzień. Prawa żadnego nie mieli.

— Opowiedz, jak cię męczył i za co.

— A za to! Za nic! Ty, powiada, krzywisz się, pewnie ci nie w smak. I zaraz sznury uwiązuje do rąk, podciąga. Powisisz trochę — powiada — na drugi raz będziesz się starać. Czasem godzinę potrzymał, a kiedy indziej poszedł, zapomniał, albo się spił, wisiałam do rana.

Wyciągnęła przed siebie dłonie.

— Patrzcie, każda z nas ma na przegubach blizny od sznurów. Nie tylko ja jedna.

Rozpłakała się po raz niewiadomo który. Aszwajanc zsunął papachę, przyglądał się zmrużonymi oczami oskarżonym. Krew wciąż sączyła się z rozciętego policzka Kościaka.

— Żeby było sprawiedliwie, udzielam wam ostatniego głosu. Chrapugin, masz co do powiedzenia.

— Co noc, o dwunastej dzwonią do kancelarii z Czeka. Odpowiedzi nie będzie, przyślą sprawdzić, co się stało. Rozwiążcie nas i zmiatajcie, póki macie czas.

Ormianin szczerze roześmiał się. Zatoczył szeroko ramieniem, zwrócił się do audytorium.

— Tamten milicją groził, ten czekistami. Łżesz, jak parszywy pies! Żadnego telefonu nie będzie.

Wstał, zdjął papachę. Wszyscy mimowoli podnieśli się z krzeseł.

— Sąd uznaje, żeście znęcali się nad nieletnimi, gwałcili dziewczęta, głodem morzyli,... Spowodowaliście samobójstwo Ninki, zatłukliście owego Bubnowa tylko za to, że się w nim sumienie odezwało. Prokurator żądał kary śmierci. Ty, Stieńka, co powiesz? Zasłużyli na śmierć?

— Zasłużyli!

— A ty, Staś?

— Zasłużyli!

Aszwajanc nałożył papachę. Przeczekał chwilę dla większego efektu. Podniósł głos.

— Trybunał ludowy jednogłośnie skazuje was na śmierć. Wyrok doraźny i wykonanie będzie doraźne. A zanim obmyślę, jak będziecie zdychać, powisicie sobie takim samym sposobem, jakeście dzieciuchów wieszali. Albo nie... Za łokietki, będzie jeszcze zabawniej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

NIE ZWLEKAJ—KUP ZARAZ!

Z. FRENKIEL

NOWY SEKRETARZ POLSKO-ANGIELSKI

NEW ENGLISH-POLISH SECRETARY

zawiera 250 wzorów listów urzędowych, handlowych i prywatnych (polskich i angielskich). Indeksy: tematyczny i alfabetyczny ułatwiają szybkie znalezienie potrzebnych wzorów. Słowniczek skrótów. Wskazówki jak list zacząć, jak zakończyć, jak zaadresować itd. Stron 320 — wygodny format (do kieszeni) — trwała oprawa płócienna — ochronna obwoluta.

15/- lub $ 2.50 + przes. 1/9 lub 25 c.

B. ŚWIDERSKI

30, BUER ROAD, LONDON, S. W. 6.

WSZELKIE LEKI I MATERIAŁY DENTYSTYCZNE wysyła do Polski, innych krajów i poza linię Curzona

Mgr. L. Oliwa

APTEKA LTD.

THE BROMPTON PHARMACY

68, Fulham Rd., South Kensington London, S. W. 3. Tel.: KEN 7410

Wszystkie zlecenia wykonujemy natychmiast. Ceny Eksportowe. Apteka czynna do 8-mej wieczorem codziennie. W czwartki do 1-szej.

BILETY PODRÓŻE WAKACJE

STANMOR

TRAVEL AGENCY

121, EARLS COURT ROAD, LONDON, S. W. 5. Tel. FRE 1155.

(Minuta od stacji Earls Court).

BIURO PRAWNIKA w PARYŻU Abs. Prawa Uniw. Poznańskiego, doświadczon. emigr. od 1924 we Francji

MARIAN JAROSZYK

Expert-Traducteur-Jure

34, RUE DE MAUBEUGE, 34, PARIS 9-e.

Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet

TŁUMACZENIA URZĘDOWE ważne w całej Francji

SPRAWY: Metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipisów, paszportów, certificate de coutume, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych. Piszcie z zaufaniem. Natychmiastowe załatwienie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu.

MATERIAŁY, LEKARSTWA, ŻYWNOŚĆ najszybciej, najkorzystniej, najlepiej wyślesz przez

P. C. STORES

S. BREWKA

Queens Gate Terrace, London, S. W. 7.

Tel. KNI 0747

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

ZAGADNIENIA MORSKIE — Polskie Ziemie Zachodnie i Północne. Wydawnictwo Zachodnie. Poznań—Warszawa 1959. Str. 59 i 1 nl.

Zeszyt III „Studia i Rozprawy" wywane przez Zachodnią Agencję Prasową. Zawiera on trzy rozprawy: W. Strąka i Z. Wyczesanego — Polska na morzu — niektóre problemy gospodarki morskiej; T. Derlatki — Osiągnięcia i perspektywy rozwoju przemysłu okrętowego; A. Ropelewskiego — Polskie rybołóstwo morskie, oraz na 12 stronach Kronikę Polski na morzu od 965-6 r., w którym Szczecin dostaje się w posiadanie Mieszka I aż do roku 1959, w którym nastąpiło otwarcie północno—amerykańskiej linii żeglugowej przez Polskie Linie Oceaniczne. Trzy strony poświęcono na kronikę w latach 1918—1939.

RUCH FILOZOFICZNY. Kwartalnik wydawany przez Polskie Towarzystwo Filozoficzne. Tom XIX Nr. 1-2, Toruń 1959. Str. 136.

Kolejny zeszyt, który ukazał się z pewnym opóźnieniem, poświęcony jest przede wszystkim 20-leciu śmierci Kazimierza Twardowskiego, twórcy polskiej szkoły filozoficznej, przy czym artykuły na ten temat piszą K. Ajdukiewicz, T. Czeżowski (redaktor pisma), D. Gromska, T. Kotarbiński, H. Słoniewska i K. Sośnicki. Nadto numer zawiera art. L. Wołoszynowej „Psychopatologia i psychologia amerykańska" i jak zwykle bardzo bogate stałe działy recenzji, sprawozdań, autoreferatów, przeglądu czasopism, zapisek bibliograficznych, wiadomości wydawniczych i kroniki życia filozoficznego, w kraju i zagranicą.

KONTYNENTY — Nowy Merkuriusz. Rok II. Nr. 13. Londyn 1960. Str. 24.

Niezależne czasopismo przedstawicieli młodszego pokolenia pod naczelną redakcją Bogdana Czaykowskiego zawiera m. in. artykuły: Cena Wolności? — Dyskusja o języku, „Literatura w katastrofie", „Humanistyka i dehumanizacja" G. Radwańskiego, B. Brodzińskiego „Kryzys mięsny a sprawa modelu" poezje G. Radwańskiego, recenzje i kroniki. [n]

TYDZIEŃ POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

GDY CHRUSZCZOW BUSZUJE PO FRANCJI

Macmillan pośpieszył do Waszyngtonu

BEZPOŚREDNIO niemal po przybyciu Chruszczowa do Paryża ogłoszono niespodziewanie z Londynu i Waszyngtonu, że premier Macmillan uda się do prezydenta Eisenhowera na kilkodniowe narady w Camp David, czyli w ściśle strzeżonym amerykańskim ustroniu, przeznaczonym do najważniejszych spotkań. Oficjalnie powodem tej nagłej wizyty była konieczność uzgodnienia stanowiska W. Brytanii i Stanów Zjedn. w stosunku do propozycji rozbrojeniowych, jakie delegat sowiecki wysunął na konferencji genewskiej. Stanowisko to wyraziło się w przyjęciu tych propozycji, ale z zastrzeżeniami, które rozczarowały, szczęśliwie, entuzjastów obdarzenia Moskwy pełnym zaufaniem.

Jak można było jednak przewidywać i co potwierdziła się następnie, w rzeczywistości anglosascy szefowie rządów omówili w cztery oczy również inne problemy międzynarodowe, jakie staną na porządku dziennym konferencji „na szczycie", mającej się zebrać 16 maja w Paryżu. Wobec tego, że równocześnie dwaj inni partnerzy tejże konferencji, prezydent de Gaulle i Chruszczow, konferują we Francji, słusznie paryski *Le Figaro* z 26/27 bm. określił dzisiejszą sytuację, jako *„majowy szczyt, przedzielony na dwie połowy — Atlantykiem"*.

„SZCZYT PRZEDZIELONY NA DWIE POŁOWY — ATLANTYKIEM"

Powyższe określenie wielkiego francuskiego dziennika jest pełne niepokojącej wymowy na tle wytworzonego położenia międzynarodowego. Kryje ono w sobie wszystkie możliwe obawy, jakie się nasuwają w związku z faktem, że na kilka tygodni przed spotkaniem majowym mocarstw zachodnich z przedstawicielem imperium komunistycznego przyszli partnerzy tego spotkania podzielili się na dwie dziwne pary: francusko-sowiecką i anglo-amerykańską.

Dotychczas konferencje „na szczycie" poprzedzane były wstępnymi naradami mocarstw zachodnich między sobą wyłącznie i ta nowość musi budzić podejrzliwe refleksje. Nie rozwiewa ich oficjalna wersja, jakoby Macmillan i Eisenhower spotkali się jedynie dla rozważenia sowieckich propozycji rozbrojeniowych. Określenie „Figara", że obie pary zostały przedzielone Atlantykiem, sugeruje przede wszystkim niepokojącą myśl, że coś grozi przymierzu atlantyckiemu i że jakaś europejska koncepcja kontynentalna mogłaby podważyć wspólny front narodów wolnych przeciw sowieckiemu totalizmowi. Czyżby podejrzliwość Paryża, że anglosaskie mocarstwa porozumieją się z Moskwą kosztem kontynentu europejskiego, udzieliła się teraz z kolei Anglosasom, kiedy de Gaulle — po Macmillanie i Eisenhowerze — rozmawia osobno z Chruszczowem? Czyżby Londyn i Waszyngton podległy nagle ostatnio obawom, że w Paryżu dojdzie między premierem sowieckim a Prezydentem Francji do jakiegoś zbliżenia, które osłabi spoistość świata wolnego?

Powstawanie tych wszystkich obaw jest zrozumiałe w świetle zachodniego wyścigu do spotkań z Chruszczowem i wielu różnic zarysowanych w ostatnich miesiącach między poszczególnymi mocarstwami Zachodu, i zwłaszcza między Francją a W. Brytanią i Stanami Zjedn. Szczęśliwie jednak nie zostało tu jeszcze powiedziane ostanie słowo, nawet przed majowym „szczytem". Zanim do niego dojdzie, prezydent de Gaulle będzie w początku kwietnia, czyli w najbliższych dniach, w Londynie i następnie uda się za Atlantyk, czyli że będzie jeszcze aż nadto okazji do wyrównania różnic. Miejmy więc nadzieję, że ostatecznie Sowiety nie zyskają na dobijaniu się przez Francję lepszego statutu w ramach przymierza zachodniego.

CHRUSZCZOW ROZWIEWA FRANCUSKIE ZŁUDZENIA

Tymczasem nad poprawą nastrojów francuskich i odbudową popularności dalszego współdziałania z Anglosasami pracuje we Francji przede wszystkim... sam Chruszczow. Nadmiernie gorące bowiem manifestacje komunistyczne na jego cześć, czy to dokoła domu, w którym mieszkał kiedyś w Paryżu Lenin, czy zwłaszcza ze strony mocno czerwonej Marsylii, przypominają francuskiej opinii rzeczywisty charakter moskiewskiego gościa. Słowa wypowiadane przez Nikitę z tych okazji pogłębiają jedynie francuskie zaniepokojenie i nieufność

W artykule wstępnym z 27/28 marca paryski *Le Monde* wskazuje, że — wbrem rozmaitym nadziejom — Chruszczow przedstawia się Francji przede wszystkim jako *„komunista, przeświadczony głęboko o uniwersalnej wartości i ostatecznym zwycięstwie swojego systemu"*. W dalszym ciągu artykuł wyraża mu melancholijną wdzięczność ze *„tę szczerość, która może pomóc do rozwiania złudzeń, żywionych tu i ówdzie, odnośnie stosunku obecnego reżymu do Rosji odwiecznej..."* Rosja „odwieczna", wypada dodać, wywołuje we wielu Francuzach raczej sympatyczny oddźwięk mocarstwa w pewnych okresach sojuszniczego oraz nasuwa marzenia o... zwrocie miliardów, zainwestowanych w ub. stuleciu przez francuski kapitał.

Złudzenia zaś, o których pożytecznym rozwiewaniu przez samego Nikitę cytowany dziennik pisze, to odezwanie się ostatnio również we Francji dość powszechnych na Zachodzie poglądów, jakoby sowiecka Rosja Chruszczowa odchodziła stopniowo od światowego komunizmu, a stawała się „białym narodem europejskim", zaniepokojonym głównie ekspansywnością milionowych mas chińskich i skłonnym szukać oparcia w europejskim Zachodzie.

KOMBATANCI FRANCUSCY ABSENTUJĄ SIĘ OD PRZYJĘĆ NA CZEŚĆ NIKITY

Związek Kombatantów Francuskich ogłosił przed przyjazdem premiera sowieckiego na ziemię francuską charakterystyczne oświadczenie, które przytaczamy w całości:

„Biuro narodowe (centralne) Związku Kombatantów:

uznaje, że Głowa Państwa i Rząd francuski są sami powołani do oceny celowości przyjmowania we Francji szefa rządu państwa obcego;

konstatuje jednak z drugiej strony, że Chruszczow jest nie tylko szefem rządu państwa zagranicznego, lecz również szefem rządu państwa totalnego, które trzyma w niewoli ujarzmione narody;

podkreśla, że Chruszczow jest ponadto szefem rzeczywistym partii, która prowadzi w naszym kraju — w jego metropolii i w Algerii — wojnę stanowiącą poważną groźbę dla wolności, demokracji i samego istnienia naszej Ojczyzny;

postanawia, że Związek Kombatantów nie weźmie udziału w manifestacjach, organizowanych z okazji podróży Chruszczowa do Paryża i poprzez Francję;

precyzuje, że ta absencja dotyczy w szczególności uroczystości, które mogą być urządzone w Verdun, symbolicznym miejscu ofiar ludzi, przywiązanych do wolności, z pewnością tej samej rangi co Stalingrad, ale z pewnością tej samej co Budapeszt;

poleca członkom Związku Kombatantów nie branie udziału w żadnej kontrmanifestacji."

Przytoczony głos francuskich kombatantów nie wymaga komentarzy.

GABINET „OLIMPIJSKI" TAMBRONIEGO WE WŁOSZECH

Po kilkotygodniowym przesileniu powstał we Włoszech, — dwudziesty pierwszy od upadku Mussoliniego — parlamentary gabinet pod przewodnictwem Ferdynanda Tambrioni. Jest on przywódcą lewego skrzydła chrześcijańskiej demokracji, czyli tego samego stronnictwa, które sprawuje rządy w Italii od zakończenia wojny i do którego należał również bezpośredni poprzednik obecnego premiera A. Segni, w nowym rządzie minister spraw zagranicznych.

Nowy rząd włoski opiera się wyłącznie na chrześcijańskiej demokracji, rozporządzającej 273 głosami na 595 pełnej liczby członków Izby Deputowanych, czyli jest rządem mniejszości i może być w każdej chwili obalony. To zyskało mu nazwę gabinetu „olimpijskiego", czyli nie mającego szans przetrwania dłużej jak poprzez olimpiadę, której igrzyska odbędą się — jak wiadomo — w Rzymie w ciągu letnich miesięcy tego roku. Co prawda, biorąc pod uwagę że od r. 1943 Włochy miały aż 21 gabinetów, taki krótki żywot obecnego rządu Tambrioniego nie byłby nadzwyczajnością.

Brak zdecydowanego i wystarczającego oparcia w parlamencie nie jest zresztą nowością dla chrześcjańsko-demokratycznych gabinetów we Włoszech. Największe to stronnictwo, które nie rozporządza bezwzględną większością parlamentarną, nie posiada też samo na tyle skrystalizowanej polityki, aby zdecydować się na koalicję z grupami na prawo czy na lewo od siebie. Na prawo od chrześcijańskiej demokracji zasiadają liberałowie, monarchiści i neo-faszyści, na lewo — republikanie, socjaliści demokratyczni (Saragata) i komunizucy Nenniego oraz dalej komuniści. Głównym przedstawicielem polityki koalicji z grupami lewicy (bez komunistów) jest sekretarz generalny partii Aldo Moro, za centroprawem są przede wszystkim J. Pella, b. minister spraw zagranicznych, min. Andreotti i Bonomi. Były premier A. Segni, którego upadek został spowodowany przez liberałów za wizytę prezydenta Gronchiego w Moskwie, gotów już był szukać oparcia na lewicy, ale mu się to nie udało.

Nowy premier Tambroni, który ma opinię chrześcijańskiego demokraty społecznie lewicowego lecz antykomunistycznego, utworzył rząd wyłącznie spośród członków własnego stronnictwa czyli pozbawiony większości, ale wierzy w możliwość rządzenia, ponieważ — jak mówią — trzyma w ręku dwa ważne atuty: groźbę rozwiązania parlamentu i wyraźną niechęć opinii do częstych przesileń.

Z. S.

KRONIKA TYGODNIA

19 marca

Delegacja sowiecka na konferencji rozbrojeniowej w Genewie niespodziewanie przyjęła projekt prez. Eisenhowera zawarcia układu o kontroli międzynarodowej doświadczeń atomowych — z wyjątkiem małych prób podziemnych przeprowadzanych dla zbadania użycia energii atomowej dla celów pokojowych. Po takim ustępstwie układ rozbrojeniowy winien być zawarty — zdaniem delegata sowieckiego — w ciągu 2 tygodni do 1 miesiąca.

20 marca

W wyborach parlamentarnych na Ceylonie lewica poniosła poważną klęskę. Głosy prawicy natomiast rozbite są na kilka stronnictw.

W wyniku spotkania Prymasa Wyszyńskiego z Gomułką w styczniu br. przeprowadzone zostały rozmowy między przedstawicielami Episkopatu i reżymu, które po ustępstwach z obu stron, mają przynieść pewną ulgę Kościołowi.

Po wydaleniu z Polski poprzedniego korespondenta amerykańskiego dziennika „New York Times", reżym zgodził się na przybycie nowego, którym został red. Handler, dotychczasowy korespondent „N. Y. T." w Wiedniu.

21 marca

W Unii Południowo - Afrykańskiej doszło do starć między Murzynami a policją. Policja otworzyła ogień. Straciło życie 70 osób a 200 odniosło rany.

Sekretarz węgierskiej partii komunistycznej, Kadar, powrócił po 4-dniowej wizycie w Warszawie do Budapesztu. Zdaniem jego wizyta miała duże znaczenie dla polsko-węgierskich stosunków.

22 marca

W wyniku ognia otworzonego przez policję Unii Południowo-Afrykańskiej straciło życie 72 Murzynów. Masakra ta wywołała protesty przed biurem podróży Unii Południowo-Afrykańskiej w Londynie oraz ostre interpelacje w Izbie Gmin.

Między rządem holenderskim a Niemcami Zach. podpisany został układ w sprawie niemieckich baz zaopatrzeniowych na ziemi holenderskiej.

Premier Nehru przyjął zaproszenie prez. de Gaulle przybycia z wizytą do Paryża.

W czasie dalszej dyskusji na konferencji rozbrojeniowej w Genewie dyskutowano n. t. rozbrojenia nuklearnego oraz likwidacji obcych baz wojskowych.

W dyskusji nad ustaleniem szerokości pasa wód terytorialnych, Rosja Sow. wysunęła propozycję, aby szerokość pasa wynosiła 12 mil.

Premier Izraela Ben Gurion powrócił, po krótkiej wizycie w Londynie do Izraela.

23 marca

Chruszczow przybył z oficjalną wizytą do Paryża, gdzie na lotnisku w Orly powitał go prez. de Gaulle.

Z Moskwy donoszą, że b. premier sowiecki Bułganin przeszedł na emeryturę, przy czym pozwolono mu zamieszkać niedaleko Moskwy.

W związku z masakrą ponad 70 Murzynów w 2 miastach Unii- Południowo-Afrykańskiej rząd mianował 2 sędziów Sądu Najwyższego w celu przeprowadzenia dochodzeń.

Na konferencji rozbrojeniowej w Genewie delegat sowiecki przedstawił system międzynarodowej inspekcji i kontroli produkcji broni atomowej.

24 marca

Premier Macmillan postanowił wylecieć natychmiast do Waszyngtonu, by przedyskutować z prez. Eisenhowerem propozycje sowieckie w sprawie zaprzestania doświadczeń atomowych.

Przemawiając w Paryżu Chruszczow podkreślał niebezpieczeństwo odrodzenia niemieckiego militaryzmu oraz konieczność zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Sąd komunistyczny w Pradze skazał na 9 lat więzienia biskupa rzymsko-katolickiego Hlad'a za rzekome kierowanie grupami terrorystycznymi i tajne wyświęcanie księży.

29 państw afro-azjatyckich należących do ONZ zażądało zwołania Rady Bezpieczeństwa w związku z krwawymi wypadkami w Unii Południowo-Afrykańskiej.

25 marca

Po miesięcznym kryzysie powstał nowy rząd włoski z premierem Tambroni na czele. Jest to rząd mniejszości.

B. gauleiter Prus Wschodnich, Erich Koch, skazany w marcu 1959 w Warszawie na śmierć za zbrodnie wojenne, nie poniesie śmierci z powodu choroby, mimo iż Rada Państwa odrzuciła odwołanie Kocha.

Korsyka . . .

(Dokończenie ze str. 1)

przez Węgrów na cześć stłumionego powstania oraz inne obchody zgromadziły wszystkich internowanych bez względu na narodowość. Nawet, jak donosił jeden z korespondentów, Ukraińcy sami proponowali Polakom rozmowy po polsku, a nie po niemiecku lub rosyjsku czy francusku, jak to bywało dotychczas.

Oby ta atmosfera solidarności przetrwała okres internowania na Korsyce. Oby tak przewidujące zarządzenia francuskich władz administracyjnych dały impuls narodom, których przedstawiciele znaleźli się na Korsyce do wzmożenia współpracy politycznej i zdwojenia wspólnej walki ze wspólnym wrogiem. Byłby to, co prawda nie przewidywany, lecz jedyny dodatni wynik podróży Chruszczowa do wolnej Francji.

R. P.

CENA EGZEMPLARZA: w W. Brytanii 1/3 sh. — we Francji NF 0.75 — w Austrii 1.50 Sch. — w Belgii 7 fr. b. — w Holandii 60 cent. — w Niemczech 60 Pf. — w Portugalii 3 esc. — w Szwecji 90 öre — we Włoszech 60 lir. — w Australii A 1sh. 9d. — w Argentynie $0.20 (w przeliczeniu) — w Kanadzie 20 cent. — w Stanach Zjedn. 20 cent. — w Szwajcarii 60 rp.

PRENUMERATA (opłata za przesyłkę lotniczą wg taryfy, płatna z góry). **Zamówienia i należności przyjmują: W W. BRYTANII:** „Gryf"-Publications Ltd., 169-171, Battersea Church Rd., London, S.W.11; miesięcznie 6/-, kwartalnie 16/6, rocznie £3.0.0; Zmiana adresu 1s. — W **BELGII:** miesięcznie: frb. 25, kwartalnie frb. 75; Mrs. J. Korab-Brzozowska-Csaky — 19, Square Sainctelette, app. 2 Bruxelles; wpłacać na rachunek poczt.: J. Korab-Brzozowska-Csaky, nr 7315.20, podając swój dokładny adres. — **WE FRANCJI:** N.F.: kwart. 8.00, rocznie 28.00, Administracja „Syreny", 20, rue Legendre, Paris 17, Konto poczt. Edit. ELKA-Paris 5507-30; „Libella" Libraire, 12, rue St. Louis en l'Ille, Paris IV, nr konta poczt. Paris cc 565150. **Francja Północna:** inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord), tel. 558-50. **Dep. Bouches-du-Rhône, Var, Vaucluse:** Stefan Horodyński, Ecole des Filles, La Penne sur Huveaune (Bouches-du-Rhône). — W **HOLANDII:** mies. fl. 2.00, kwart. 5.50; wpłacać przek. poczt.: Fr. Małecki, Tulpenlaan 17, Lindenheuvel, Geleen (L.). — W **NIEMCZECH:** Stanisław Mikiciuk, (13b)) München 45. Gablonzerstrasse 7/I. — W **NORWEGII:** koron mies. 4, kwart. 10, rocznie 36; Narvesens Kiosk Kompanii, Postbox 115, Oslo. — W **PORTUGALII:** kwart. 35, rocznie 120 esc.; A. Zieliński, Lisboa Central Caixa Postal Nr 110. — W **SZWAJCARII:** fr.szw. mies. 2.00, kwart. 5.50; Maria Wasung, 6 rue des Lilas, Genève i Janusz Rakowski, Mainaustr. 28 Zurich. — W **SZWECJI:** koron: mies. 3.60, kwart. 10, rocznie 36; Polski Komitet Pomocy, Jungfrugatan 30/II Stockholm. — WE **WŁOSZECH:** lirów: kwart. 700; W. Zahorski, Associazione Combatt. Polacchi, Via Licia 19-9, Roma; należność wpłacać przekazem poczt. — W **ARGENTYNIE:** prenumerata roczna $8.00 (w przeliczeniu); Tadeusz Dąbrowski, „Libreria Polaca", Serrano 2076, Buenos Aires. — W **BRAZYLII:** półrocznie $4.00, rocznie $8.00; Z. Kietlińska, Av. Batel 1514, Curitiba, Parana. — W **AUSTRALII:** „Vistula" (Australia) Pty. Ltd., Daking House, Rawson Place, Sydney; „Społem", 64, Tapleys Hill Rd., Royal Park, Adelaide, S.A.; kwart. £1.0.0A, rocznie £3.15.0A. — W **KANADZIE:** rocznie $8.00; „Gryf", Londyn. — W **PŁD. AFRYCE:** kwartalnie 16/6, rocznie — 60/-; Prenumeratę przyjmuje bezpośrednio „Gryf" Publications Ltd. — W **STANACH ZJEDNOCZONYCH:** Prenumerata kwartalna — $2.10, półroczna — $4.00; Przedstawicielstwa: L. Dudarew-Ossetyński, „Wilno", 28471 Ventura Boulevard, Agoura P.O. Box 113, California; „Gryf", W. Bieńkowski, 296, Sheridan Ave., Albany N.Y., Polish American Book Co., 1136 Milwaukee Ave., Chicago 22, Ill., „Księgarnia Ludowa" J. Zukowski, 5347, Chene St., Detroit 11, Mich.

CENA OGŁOSZEŃ: za jeden cal przez jeden łam £1.5.0, wzgl. 1 cm. przez jeden łam 750 fr.fr. Przyjmuje GRYF PUBL. LTD., 171, Battersea Ch. Rd., London, S.W.11; Adm. „Syrena", 20, rue Legendre, Paris 17, tel. WAGram 0045; Carlton Berry Ltd., Gr. Buildings, Trafalgar Sq., London, W.C.2; lub Odra Press Ltd., 16, Drayton Ct., London, S.W.10.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Adres Redakcji i Administracji:

„Gryf", 171, Battersea Church Rd., London, S.W.11. Tel BATtersea 1445.
We Francji: „Syrena", 20, rue Legendre, Paris 17. Tel. WAGram 0045.
Konto pocztowe: Editions ELKA c.c. Paris 5507-30.

Printed and published by „Gryf Printers (H. C.) Ltd." 171, Battersea Church Road, London, S. W. 11. Registered at the G. P. O. as a newspaper.